



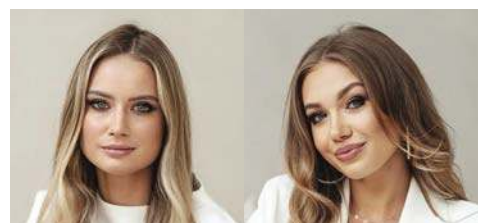
**BABCIA KAZIA
TO NASZE MORZE MIŁOŚCI** \5



**NA EMERYTURZE
PLANUJE ODPOCZAĆ** \6



**SZYKUJĄ BUTY
NA PIELGRZYMKĘ** \8



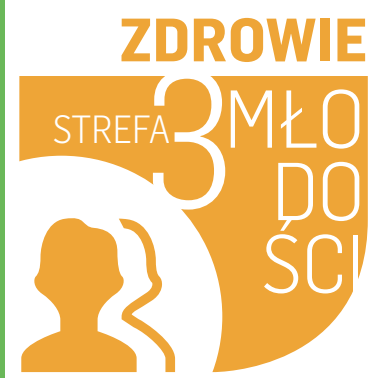
**PIĘKNOŚCI Z OSTRÓDY
W PÓŁFINALE KONKURSU
MISS POLSKI** \9

ŚRODA
103|07|2024|

GAZETA 138 LAT OLSZTYŃSKA

GAZETA CODZIENNA WARMII I MAZUR WYDAWANA OD 1886 r.

cena 3,49 zł (w tym 8% VAT)



SPORT



**ZAPŁAKANY
CRISTIANO RONALDO** \12



**SPORY RUCH W
DRUŻYNIE I ZARZĄDZIE** \13



**DOBRA ATMOSFERA
SKUSIŁA LEONA** \16

ISSN 0137-9127



9 770137 191203



27

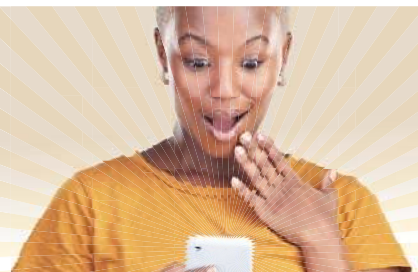


SYN „PAPCIA CHMIELA” ZABIERA NAS W ŚWIAT KOPERNIKA



KRASNAL info
Gramy poniżej pasa!

**ODKRYJ ŚWIAT NAJGORĘTSZYCH
PLOTOK I NAJWIĘKSZYCH SENSACJI
NA NOWYM PORTALU KRASNAL.INFO**



KANCLERZ SCHOLZ: NIEMCY SĄ ŚWIADOME SWOJEJ HISTORYCZNEJ ODPOWIEDZIALNOŚCI

Premier Donald Tusk poinformował, że podczas polsko-niemieckich konsultacji nacisk był kładziony na szeroko pojęte bezpieczeństwo, współpracę militarną, a także współpracę dotyczącą nielegalnej migracji i bezpieczeństwa zewnętrznej granicy UE.

Wczoraj w KPRM odbyły się pierwsze od 2018 r. konsultacje międzyrządowe między Polską a Niemcami.

Podczas konferencji z kanclerzem Niemiec Olafem Scholzem szef polskiego rządu podkreślił, że wspólną intencją było nadanie nowego impetu i nowych impulsów do współpracy polsko-niemieckiej.

Premier zaznaczył, że dla niego priorytetem jest bezpieczeństwo. – Cała Europa, w tym Niemcy, ale Polska szczególnie narażona jest na pewne ryzyka wynikające z geografii i faktu, że mamy granice z Rosją, Białorusią i walczącą Ukrainą. I to stwarza poważne i niespotykane wcześniej problemy dla państwa pol-

skiego – powiedział Donald Tusk, który dodał, że Polska ma też zwiększone zagrożenie aktami dywersji i sabotażu wewnątrz kraju.

– Szeroko pojęte bezpieczeństwo, współpraca militarna, a także współpraca dot. nielegalnej migracji, wspólna praca na rzecz bezpiecznej zewnętrznej granicy UE to są tematy, na których mi szczególnie zależy – przekazał premier.

– Wydaje się, że obaj jesteśmy we właściwym miejscu, dbając o to, by te relacje znowu były relacjami nacechowanymi wzajemnym zaufaniem, cierpliwością kiedy trzeba i jesteśmy na dobrej drodze, aby znów z pełnym przekonaniem mówić o przyjaźni polsko-niemie-



Kancelarz Niemiec Olaf Scholz i premier Donald Tusk

ckiej w tych bardzo trudnych czasach – powiedział szef polskiego rządu.

Z kolei kanclerz Niemiec Olaf Scholz po zakończeniu konsultacji międzyrządowych między Polską a Niemcami oświadczył, że „Niemcy są świadome swojej historycznej odpowiedzialności. Proponujemy działania, to są nasze inicjatywy, np. wsparcie osób starszych, ocalałych”.

– Jeśli dziś słyszymy, że Niemcy, nie w kontekście reparacji, są gotowe do decyzji, które mogą zadośćuczynić tym, którzy byli bezpośrednimi ofiarami wojny, (...) że Niemcy są gotowe do wzięcia współodpowiedzialności za bezpieczeństwo kontynentu, bo patrząc w przyszłość, byłoby to dla mnie najbardziej wiarygodnym działaniem (...), to są kroki i sygnały

w dobrą stronę. Natomiast to, czy to w jakikolwiek sposób zadośćuczyni straty, jakie Polska poniosła w czasie II wojny światowej – oczywiście nie – przyznał szef polskiego rządu, który zaznaczył, że rozmowa o naprawie krzywd, upamiętnieniu i współpracy militarnej powinna budować dobre relacje i nigdy więcej nie powinna być przedmiotem wojny dyplomatycznej, „nie mówiąc o konflikcie prawdziwym”. – Jeśli zatem jest jakaś wyraźna różnica między przeszłością, niedawną przeszłością, a tym, co robimy dzisiaj, to będziemy szukać rozwiązań, które usatysfakcjonują Polskę, ale nie w duchu konfrontacji politycznej, tylko wzajemnego porozumienia – zapewnił premier.

Szef polskiego rządu, zapytany o konkrety, jakie wynikają z konsultacji, powiedział, że politycy wypracowali jednoznaczny, wspólny deklarację, że obrona wschodniej granicy Polski i terenów przygranicznych z Rosją i Białorusią, to obowiązek całej Unii Europejskiej.

Premier wyjaśnił, że oznacza to gotowość do polsko-niemieckiej i europejskiej współpracy na rzecz „wspólnych, międzynarodowych działań poprzez budowę różnego typu infrastruktury”. Zastrzegł jednak, że nie ma na myśli czołgów. – Ja nie mówię o czołgach. To nie jest moim marzeniem, żeby niemieckie czołgi tutaj przyjeżdżały – stwierdził.

ŹRÓDŁO: PAP

ZMIANY W KPO ZAAKCEPTOWANE

Komisja Europejska zaakceptowała zmiany w Krajowym Planie Odbudowy (KPO), które rząd Polski wystąpił do Brukseli 30 kwietnia. Rząd wnioskował m.in. o rezygnację z nalożenia

opłat za rejestrację samochodów spalinowych w zamian za dofinansowanie pojazdów elektrycznych. Zmiany w polskim KPO muszą jeszcze zaakceptować kraje członkow-

skie, które mają na to cztery tygodnie. Z opublikowanego we wtorek komunikatu KE wynika, że wartość polskiego KPO się nie zmieni – Polska otrzyma z funduszu odbudowy 59,8

mld euro, z czego 34,5 mld euro będą stanowić pożyczki, a 25,3 mld euro dotacje. Nie zmieni się także liczba celów, które Polska musi zrealizować – KPO nadal zakłada realiza-

cję 55 reform i 56 inwestycji. Tymczasem w ramach rewizji rząd zapowiadał zmianę 14 z 55 reform oraz 27 z 56 inwestycji. Pod koniec kwietnia rząd przyjął uchwałę w sprawie zmiany

KPO. Jak podkreśliła wówczas kancelaria premiera, rewizja KPO była konieczna ze względu na opóźnienia i zaległości pozostawione przez poprzedni rząd.

ŹRÓDŁO: PAP

REKLAMA

komunikat

BURMISTRZ MIASTA BRANIEWA

informuje, że w siedzibie Urzędu Miasta Braniewa, ul. Kościuszki 111, oraz na stronie www.bip.braniewo.pl na okres 21 dni zostało opublikowane Zarządzenie nr 86/2024 Burmistrza Miasta Braniewa z dnia 13 czerwca 2024 r. w sprawie ogłoszenia wykazu nieruchomości lokalowych przeznaczonych do sprzedaży w drodze bezprzetargowej.

10624sezer-a -P

komunikat

BURMISTRZ MIASTA BRANIEWA

informuje, że w siedzibie Urzędu Miasta Braniewa, ul. Kościuszki 111, oraz na stronie www.bip.braniewo.pl na okres 21 dni zostało opublikowane Zarządzenie nr 85/2024 Burmistrza Miasta Braniewa z dnia 13 czerwca 2024 r. w sprawie ogłoszenia wykazu nieruchomości lokalowych przeznaczonych do sprzedaży w drodze bezprzetargowej.

10624sezer-a -P

NIEZAPOWIEDZIANA WIZYTA

Premier Węgier Viktor Orban przybył we wtorek rano z niezapowiedzianą wizytą do Kijowa, gdzie spotka się z prezydentem Ukrainy Wołodymyrem Zełenskim dzień po objęciu przez Węgry rotacyjnej prezydencji w Radzie UE. Jest to pierwsza wizyta Orbana na Ukrainie od inwazji Rosji na ten kraj, którą Moskwa rozpoczęła w lutym 2022 roku. „Premier Viktor Orban przybył dziś rano do Kijowa, by omówić pokój w Europie z prezydentem Wołodymyrem Zełenskim. Rozmowy będą do-

tyczyć możliwości osiągnięcia pokoju, a także bieżących kwestii w dwustronnych stosunkach węgiersko-ukraińskich” – powiadomił na platformie X rzecznik węgierskiego rządu Zoltan Kovacs. Agencja Reutera napisała, że Orban, najbliższy sojusznik Władimira Putina wśród przywódców UE, od początku rosyjskiej inwazji w lutym 2022 roku wielokrotnie sprzeciwiał się wielu unijnym inicjatywom mającym na celu wsparcie Ukrainy w jej obronie przed agresją Moskwy.



Wiktor Orban

Problemem w relacjach Węgier z Ukrainą od lat pozostaje kwestia ok. 100-tysięcznej mniejszości węgierskiej na ukraińskim Zakarpaciu. Budapeszt żąda, aby Kijów przywrócił zapisy sprzed 2017 roku, czyli

sprzed wejścia w życie ustawy oświatowej, która zdaniem rządu Orbana uderza w węgierską mniejszość. Ponadto w 2012 roku język węgierski stracił status języka regionalnego na Zakarpaciu.

ŹRÓDŁO: PAP

WYDAWCA
GALINDIA Sp. z o.o.
ul. Tracka 5,
10-364 Olsztyn

REDAKTOR NACZELNY
Maciej Matera
zarzad@gazetaolsztyńska.pl
DYREKTOR ZARZĄDZAJĄCY
Agnieszka Weder-Grygielewicz

REDAKTORZY WYDANIA
Michał Podolak
Igor Hrywna
Barbara Barczuk

wydawca@gazetaolsztyńska.pl

sport@gazetaolsztyńska.pl

WYDANIE ONLINE
internet@gazetaolsztyńska.pl
514 800 549

GAZETAOLSZTYNSKA.PL
redakcja@gazetaolsztyńska.pl
tel. 514 800 549

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztyńska.pl
502 499 531

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 5
tel. 885 998 201
reklama@gazetaolsztyńska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 514 800 517

REDAKCJA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 604 408 305
reklamy@dziennikelblaski.pl
gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 604 408 305
reklamy@dziennikelblaski.pl
PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@dziennikelblaski.pl
502 499 531

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 502 499 539



Seria filmów „Świat Mikołaja Kopernika” zabierze widzów w świat, w którym żył Mikołaj Kopernik. — Chcemy pokazać astronoma, który żył niezwykle ciekawej epoce. Bo przecież za jego życia Krzysztof Kolumb odkrył Amerykę, wyprawa Magellana opłynęła świat, a wybitny umysł Leonarda da Vinci tworzył niezwykle wynalazki, które konstruowano wiele wieków później — mówi pomysłodawca serii, współautor i współreżyser Robert Szaj z Fundacji Nicolaus Copernicus. I dodaje: — Chcemy zaprezentować najważniejsze miejsca w świecie Mikołaja Kopernika, czyli miejsca, z którymi związany był fromborski kanonik. Dlatego nie mogliśmy rozpocząć realizacji filmu w innym miejscu, jak Frombork.

To w grodzie Mikołaja Kopernika nad Zalewem Wiślanym padł pierwszy klaps do filmu, choć przygotowania do niego trwały wiele miesięcy. — Sama realizacja zdjęć zawsze poprzedzona jest przeze mnie bardzo dogłębną analizą dokumentów, historii, postaci. Konieczne jest jeszcze raz odwiedzenie wszystkich miejsc, gdzie chce się realizować zdjęcia, by na obiekty czy na wnętrza spojrzeć jeszcze raz, niekiedy setny, ale pod kątem właśnie tej konkretnej produkcji. Frombork, ze względu na to, że był najważniejszym miejscem, z którym związany był Kopernik, stał się też pierwszym miejscem, gdzie zawitała moja ekipa



realizująca serię — zdradza kulisy przygotowań Szaj. Robert Szaj do współpracy zaprosił mieszkającego od prawie 50 lat w USA, polskiego inżyniera i naukowca, szefa wielu kosmicznych misji NASA Artura B. Chmielewskiego. To właśnie syn słynnego „Papcia Chmiela” Henryka Chmielewskiego dla widzów będzie przewodnikiem po skomplikowanym świecie Mikołaja Kopernika

— MIKOŁAJ KOPERNIK TO NAJBARDZIEJ ZNANY NA ŚWIECIE POLSKI NAUKOWIEC, KTÓRY DAŁ OGROMNY WKŁAD W ROZWÓJ NAUKI, DLATEGO JESTEM ZASZCZYCONY, ŻE NA ZAPROSZENIE ROBERTA I FUNDACJI NICOLAUS COPERNICUS MOGĘ BRAĆ UDZIAŁ W TYM NIEZWYKŁYM PRZEDSIĘWZIĘCIU — MÓWI NAUKOWIEC NASA.

To jego pierwsza w życiu wizyta na Warmii. — Odkrywam dla siebie te miejsca, które mój Tata

pokazał w Księdze VIII serii Tytus Romek i ATomek pt. „Tytus Astronomem”. Frombork i Olsztyn pozostawiły we mnie niesamowite emocje. Tak naprawdę Mikołaja Kopernika, jego astronomię i matematykę odkrywam dla siebie dopiero przy okazji realizacji tych filmów. Ogromne wrażenie zrobiła na mnie tablica astronomiczna na Zamku w Olsztynie. To niesamowite, że ten instrument do wyznaczania równonocy, który miał służyć do naprawy ówczesnego kalendarza, przetrwał w tak dobrym stanie do naszych czasów — ocenia.

Artur Chmielewski w filmie ma też niespodziankę dla widzów. — Gdy pracowałem nad koncepcją filmów o świecie Kopernika, z Arturem realizował już dokument o Roku Mikołaja Kopernika. Chcę, by ten film był dla przyszłych pokoleń o tym, jak uhonorowaliśmy astronoma w 550 rocznicę jego urodzin w 2023 roku. Wtedy podczas rozmowy z Arturem Chmielewskim zaproponowałem, że w filmie pokażę oryginalne rysunki do komik-

ŚWIAT MIKOŁAJA KOPERNIKA POWSTAJE NA WARMII

TRWAJĄ PRACE NAD CZTEROODCINKOWYM MINISERIALEM DOKUMENTALNYM O MIKOŁAJU KOPERNIKU. NARRATOREM I PRZEWODNIKIEM PO ŚWIECIE ASTRONOMA JEST WYBITNY POLSKI INŻYNIER PRACUJĄCY W NASA ARTUR B. CHMIELEWSKI. WIĘKSZOŚĆ ZDJĘĆ DO FILMU REALIZOWANYCH JEST NA WARMII. POWSTAWAŁY M.IN. W OLSZTYNIE, FROMBORKU, LUBAWIE I LIDZBARKU WARMIŃSKIM.



su Tytus, Romek i ATomek atakże opowie o... i tutaj nie będę zdradzał tego, co będzie można zobaczyć w filmie — mówi pomysłodawca serii filmów Robert Szaj.

A Artur Chmielewski dodaje, że w opowieści w Mikołaju Koperniku chce pokazać poprzez pryzmat swojej pracy w NASA przy najciekawszych misjach kosmicznych, do odległych planet w Układzie Słonecznym, do komet, do planetoid. — Bo tak naprawdę odkrywca tego, jak nasz układ planetarny jest zbudowany, jest właśnie Mikołaj Kopernik — mówi.

Zdjęcia do filmu realizowane są we Fromborku, Olsztynie, Lidzbarku Warmińskim, Lubawie, Toruniu, Krakowie, Padwie i Bolonii. Każdy z odcinków serii stanowić będzie zamkniętą całość.

Prace nad miniserialem „Świat Mikołaja Kopernika” składającym się z czterech odcinków potrwać do końca roku. Za scenariusz i reżyserię odpowiadają Robert Szaj i Bogumił Radajewski, a za zdjęcia Tomasz Stelmach i Adam Rubaszewski. Film realizuje Fundacja Nicolaus Copernicus, a jego producentem jest Robert Szaj. Fragmenty serii będzie można obejrzeć m.in. w internecie, a całość w telewizji. Produkcja ww. filmów jest możliwa dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Fundacja zamierza także ubiegać się o wsparcie z Warmińsko-Mazurskiego Funduszu Filmowego.

SYLWESTER KASPROWICZ

s.kasprowicz@gazetaolsztynska.pl

PO WYPADKU PODCZAS PRZYGOTOWAŃ DO RAJDU...

Sekcja zwłok mężczyzny, którego auto przed tygodniem w okolicach wsi Włosty zderzyło się z samochodem prowadzonym przez rajdowca Sebastiena Ogiera, jest zaplanowana na czwartek — wynika z zapowiedzi prokuratury. Ma ona ustalić przyczynę śmierci 69-latk. Prokurator Rejonowy w Olecku Andrzej Tyłenda przekazał PAP, że sekcja zwłok 69-latk planowana jest na czwartek

w zakładzie medycyny sądowej w Białymstoku. — Musimy ustalić m.in. czy jest związek przyczynowo-skutkowy pomiędzy wypadkiem z 25 czerwca, a zgonem tego mężczyzny — dodał prokurator. W poprzedni wtorek na drodze szutrowej między wsiami Włosty a Skoczce doszło do czołowego zderzenia dwóch aut. Fordem jechał 69-letni mieszkaniec gminy Gołdap z pasażerką. Drugim pojaz-

dem była Toyota z załogą przygotowującą się do Rajdu Polski. Prowadził ją utytułowany Francuz Sebastien Ogier, który jechał z pilotem Vincentem Landaisem. Zapoznawali się oni z trasą jednego z planowanych odcinków rajdu. Po wypadku obaj kierowcy zostali przewiezieni na badania do szpitali śmigłowcami, a pasażerowie karetkami. Rzecznik straży pożarnej z Gołdapi

informował wtedy, że wszyscy uczestnicy wypadku byli przytomni. Francuz, który jest ośmiokrotnym rajdowym mistrzem świata, pozostał w szpitalu na obserwacji do środy. Po wypadku wycofał się ze startu w rajdzie. Jak podała po weekendzie policja, w sobotę zgłosiła się córka 69-letniego mężczyzny, który był kierowcą Forda, informując, że mężczyzna zmarł w tym dniu.

— W sobotę córka zmarłego poinformowała policję, że jej ojciec w domu źle się poczuł. Wezwano karetkę, ale nie udało mu się pomóc. Ponieważ tego dnia były straszne upały, a od zderzenia obu aut minęło kilka dni, nie wiemy, czy oba zdarzenia można łączyć, czy nie — mówiła PAP oficer prasowa policji w Gołdapi mł. asp. Marta Domańska. Jak wyjaśniła, odpowiedź na to ma dać sekcja zwłok. Poli-

cja podawała początkowo, że odbędzie się ona we wtorek. Szczegółowe przyczyny i okoliczności wypadku sprzed tygodnia ma wyjaśnić dochodzenie pod nadzorem prokuratury. Powołano biegłego, który wyda opinię po zapoznaniu się z całością zgromadzonego materiału. — Na razie nikomu nie przypisano winy za to zderzenie, nikt nie został ukarany — powiedziała Domańska.

PAP

— Proszę opowiedzieć nam coś o sobie.

— Jestem prezesem Stowarzyszenia na Rzecz Rozwoju Gminy Rybno. Lubię ludzi, a organizowanie różnych wydarzeń i inicjatyw daje mi ogromną satysfakcję. Łatwo nawiązuję kontakty, co bardzo pomaga w mojej pracy. Szczególnie lubię pomagać osobom starszym i osamotnionym. Po śmierci męża szukałam sposobu na zagospodarowanie swojego czasu i to właśnie wtedy zaangażowałam się w działalność stowarzyszenia.

— Kiedy powstało Stowarzyszenie i jak wygląda jego zarząd?

— Stowarzyszenie powstało w październiku 2007 roku, a od 2014 roku działa na rzecz osób starszych i niepełnosprawnych. Początkowo prezesem był Edward Wiśniewski, a wiceprezesem Marian Mederski. Po śmierci pana Mederskiego objęłam stanowisko wiceprezesa na dwa lata, a od 2016 roku jestem prezesem. Obecnie moją zastępcą jest Danuta Kornacka, skarbnikiem – Elżbieta Standarska, sekretarzem – Barbara Kozikowska, a członkiem zarządu – Elżbieta Sas. Nasze stowarzyszenie liczy teraz 82 członków.

— Jakie są główne cele i misje stowarzyszenia?

— Nasze stowarzyszenie ma na celu propagowanie proekologicznego i zdrowego stylu życia, a także rozrywki wśród społeczności lokalnych, szczególnie dzieci, młodzieży i osób starszych. Chcemy poprawiać komfort życia mieszkańców gminy Rybno oraz działać na rzecz kultury, zachowania i rozwoju lokalnej tożsamości, tradycji i obyczajów. Staramy się też aktywizować społecznie osoby starsze i niepełnosprawne

ZMIENIAJĄ ŻYCIE MIESZKAŃCÓW

W MAŁEJ GMINIE RYBNO DZIAŁA ORGANIZACJA, KTÓRA OD LAT ZMIENIA ŻYCIE JEJ MIESZKAŃCÓW. STOWARZYSZENIE NA RZECZ ROZWOJU GMINY RYBNO, ZAŁOŻONE W 2007 ROKU, Z ZAANGAŻOWANIEM I PASJĄ PRACUJE NAD POPRAWĄ JAKOŚCI ŻYCIA LOKALNEJ SPOŁECZNOŚCI. NA JEGO CZELE STOI ENERGICZNA PREZES DANUTA ZDUNEK, KTÓRA SWOJĄ DZIAŁALNOŚĆ TRAKTUJE JAK MISJĘ. W WYWIADZIE DLA „GAZETY OLSZTYŃSKIEJ” OPOWIADA O SWOJEJ PRACY, PROJEKTACH STOWARZYSZENIA ORAZ PLANACH NA PRZYSZŁOŚĆ.



Fot. Sylwester Kasprzowicz

oraz zapobiegać ich wykluczeniu społecznemu, promując ideę wolontariatu.

— Czy mogłaby pani opowiedzieć o najważniejszych projektach zrealizowanych przez stowarzyszenie w ostatnich latach?

— Oczywiście. Zrealizowaliśmy trzy duże projekty z funduszy Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej, takie jak zakup 30 rowerów, które poprawiły kondycję fizyczną naszych członków, oraz zakup 15 iPadów z nauką obsługi komputera i zajęciami z informatyki. Organizowaliśmy również

naukę fotografii z użyciem 6 lustrzanek oraz wystawę fotograficzną. Uczestniczyliśmy także w wieloletnim programie nauki o kosmosie dzięki współpracy z Robertem Szajem. Poza tym prowadziliśmy mniejsze projekty, takie jak nauka języków obcych, wyjazdy rehabilitacyjne i różne spotkania integracyjne. Dwa razy w miesiącu spotykamy się w Domu Seniora w Rybnie, gdzie omawiamy bieżące sprawy. Współorganizujemy dożynki i bierzemy udział w kiermaszach bożonarodzeniowych i wielka-

nocnych. Pod naszym patronatem działa też zespół muzyczno-wokalny „Niezapominajki”.

— Jakie są najbliższe plany i inicjatywy stowarzyszenia?

— Planujemy dalej pracować nad wykluczeniem społecznym seniorów i osób niepełnosprawnych. Przed pandemią mieliśmy 120 członków, ale po pandemii ludzie znów zamknęli się w domach. Chcemy organizować różne aktywności fizyczne, spotkania z ciekawymi ludźmi i wycieczki. Będziemy również pisać wnioski

o dofinansowania, aby każdy mógł brać udział w naszych inicjatywach bez względu na sytuację finansową.

— Jak stowarzyszenie współpracuje z lokalną społecznością?

— Współpracujemy z Ośrodkiem Sportu i Rekreacji oraz Centrum Kultury w Rybnie, organizując zawody sportowe i imprezy kulturalne. Współpracujemy również z Ośrodkiem Zdrowia, organizując szkolenia pierwszej pomocy. Razem dbamy o estetykę Rybna, sadzimy kwiaty, zbieramy śmieci i współpracujemy z domami i klubami seniora oraz innymi organizacjami pozarządowymi.

— Czy stowarzyszenie korzysta z funduszy zewnętrznych? Jak wygląda proces pozyskiwania tych środków?

— Tak, korzystamy z funduszy z Ministerstwa Rodziny i Polityki Społecznej, Urzędu Marszałkowskiego, Starostwa Powiatowego i wójta Gminy Rybno. Pisanie projektów na konkursy dla organizacji pozarządowych wymaga dobrego pomysłu, opisu i złożenia wniosku. Jeśli wniosek zostanie pozytywnie oceniony, otrzymujemy dofinansowanie na realizację zadania. Obecnie czekamy na zaktualizowanie danych naszego stowarzyszenia, aby móc składać wnioski o nowe fundusze.

— Jakie są największe potrzeby i oczekiwania mieszkańców gminy Rybno względem działań stowarzyszenia?

— Mieszkańcy oczekują działań aktywizujących nie tylko osoby starsze, ale także młodzież, dzieci i ludzi pracy. Chcemy organizować spotkania poruszające ważne tematy dla mieszkańców oraz działania przeciwdziałające wykluczeniu społecznemu.

— Czy są jakieś szczególne obszary, które wymagają większej uwagi i wsparcia?

— Chcemy docierać do najbardziej potrzebujących, nieśmiałych i nieufnych mieszkańców. Planujemy organizować różnorodne działania, takie jak zabawy, wydarzenia sportowe i muzyczne, teatr i spotkania tematyczne, aby każdy znalazł coś dla siebie. Potrzebujemy wsparcia finansowego, aby uatrakcyjnić nasze przedsięwzięcia.

— Jak ocenia pani zaangażowanie społeczne mieszkańców gminy? Czy zauważa pani wzrost zainteresowania lokalnymi inicjatywami?

— Mieszkańcy chętnie angażują się w nasze działania. Przykładem może być rabata kwiatowa na ulicy Praskiej, gdzie sami przynoszą sadzonki kwiatów i dbają o nie. Przy budowie fundamentów pod garaż na rowery również chętnie pomagali. Seniorzy angażują się w kiermasze, dożynki i inne inicjatywy. Chcą być zauważani i doceniani przez władze, ale nie tylko.

Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju Gminy Rybno to przykład, jak wiele można osiągnąć dzięki zaangażowaniu i współpracy. Projekty, które realizuje, mają ogromny wpływ na życie mieszkańców, oferując im nowe możliwości i integrując społeczność. Praca prezes i jej zespołu pokazuje, że nawet w małej gminie można stworzyć miejsce pełne życia i aktywności, gdzie każdy, niezależnie od wieku, znajdzie coś dla siebie. Mieszkańcy Rybna mogą być dumni z takiej organizacji, która z oddaniem i pasją działa na rzecz wspólnego dobra.

SYLWESTER KASPROWICZ

s.kasprzowicz@gazetaolsztynska.pl



Urodzinowe przyjęcie pani Kazimiery zorganizowały jej wnuki. Postanowiły, że będzie to niespodzianka i wszyscy dotrzymali słowa. — Mama do ostatniej chwili nie wiedziała o spotkaniu. Nawet w samochodzie, jak dojeżdżaliśmy do Zdor, gdy zapytałam, czy już wie, dokąd jedziemy, niczego się nie domyśliła — mówi jej córka Elżbieta. W agroturystycznym gospodarstwie, które wnuki pani Kazi wynajęli w Zdorach, na jej urodzinach było ponad 30 osób, a 28 z nich to najbliższe jej sercu — dzieci, wnuki i prawnuki. Specjalnie na tę okazję przyjechały z różnych stron Polski: z Kaszub, Pomorza czy Mazowsza. Choć na co dzień mieszkają daleko od siebie, to są ze sobą bardzo zżyte i łączy ich jakaś niewidzialna siła — to miłość do babci Kazi. Ale o tym za chwilę, teraz o naszej bohaterce.

Ma 90 lat? Wiek to tylko liczba

Kazimiera Pietruszka to mama 3 dzieci. Ma 6 wnucząt i 19 prawnucząt, mieszka w Piszcu. Urodziła się w 1934 roku w miejscowości Czerwone koło Kolna, miała 4 rodzeństwa. — Byłam najmłodsza, miałam 3 starsze siostry i brata i byłam przez wszystkich bardzo rozpieszczona — opowiada pani Kazimiera. Jak wspomina, miała zaledwie 14 lat, gdy w 1949 roku przyjechała do Pisu. — Jedną z siostr po maturze pracowała jako nauczycielka w Kożuchach, jej mąż był tam dyrektorem. Przyjechałam do Pisu sama. Druga siostra, starsza ode mnie o 3 lata, chodziła tu do szkoły. W domu została tylko mama z najstarszą siostrą. Tata zmarł w 1947 roku, a brata zabrali do wojska. Siostra, która już była nauczycielką, nie chciała, żebym została w domu. Postanowiła, że zamieszkam razem z siostrą w Piszcu, a ona będzie się nami opiekowała. Choć z mężem mieszkali i pracowali w Kożuchach, to co sobota szwagier przyjeżdżał i nas do nich zabierał. W Piszcu chodziłam do 7 i 8 klasy.

Po szkole, jako młodzież-



foto: Ronek Piatek (2)

Pani Kazimiera z dziećmi, wnukami i prawnukami

ka, niespełna 18-letnia dziewczyna pani Kazia poszła do pracy. — Pracowałam na pocztce jako telefonistka. Potem zakochałam się w moim Stasiu, wyszłam za mąż. Na pocztce pracowałam 3 lata, dopóki w 1953 roku nie urodziłam syna Krzysia. 2 lata później przyszła na świat Ela, a w 1959 roku — Jasia. Przez 11 lat nie pracowałam, zajmowałam się dziećmi. Do pracy wróciłam, dopiero gdy najmłodsza córka skończyła 5 lat. Pracowałam w szpitalu 24 lata jako szwaczka, aż do 1993 roku, gdy odeszłam na emeryturę.

19 lat temu zmarł mąż pani Kazimiery, straciła też syna i zięcia. To były dla niej bardzo ciężkie przeżycia, które przysięła zdrowiem. Mimo to pani Kazia nigdy się nie poddała, mało tego — wspierała bliskich w trudnych dla nich chwilach.

Dziś pani Kazia jest doskonałym przykładem na to, że wiek to tylko liczba. Mimo że skończyła 90 lat, wciąż zachwyca urodą, kondycją i pogodą ducha. Mieszka sama i daje sobie we wszystkim radę. Na pytanie, jak się miewa, z błyskiem w oku odpowiada: — Świetnie się mam i cieszę się, że nie jestem nikomu ciężarem. Sama sprzątam, gotuję i chodzę po zakupy.

Dzieci, wnuki i prawnuki ją uwielbiają. Podczas urodzinowej uroczystości nie kryła radości i łez wzruszenia. — Tak się cieszę, że dzisiaj są przy mnie wszyscy, moje ukochane dzieci,

wnuki, prawnuki. Sprawili mi wielką niespodziankę. A wie pani, jaki mi wnuki prezent sprawili? Nową pralkę i lodówkę. W remizie, na wspólnym obiedzie, wręczyli mi przewiązaną wstążką miniaturkę pralki, a Tomuś specjalnie zostaje do poniedziałku, żeby zamontować pralkę i lodówkę, jak tylko je dowiozą.

Wnuki i prawnuki pani Kazi spotykają się co roku, zazwyczaj w czerwcu, w okolicach święta Bożego Ciała i razem spędzają czas. Odpoczywają i zwiedzają ciekawe miejsca. Zimą natomiast jeżdżą na narty. Chyba tych spotkań ciągle im mało, bo jak twierdzą, ostatnio padło hasło, że może i trzeci w roku rodzinny wypad by się przy-

BABCIA KAZIA TO NASZE MORZE MIŁOŚCI

JEST DOSKONAŁYM PRZYKŁADEM NA TO, ŻE WIEK TO TYLKO LICZBA. PISZANKA KAZIMIERA PIETRUSZKA, MIMO ŻE SKOŃCZYŁA 90 LAT, TO WCIĄŻ ZACHWYCA URODĄ, KONDYCJĄ I POGODĄ DUCHA. WNUKI I PRAWNUKI JĄ UWIELBIAJĄ. — BABCIA KAZIA TO NASZE MORZE MIŁOŚCI — MÓWIĄ O NIEJ Z WIELKĄ CZUŁOŚCIĄ.

Babcia kocha nas wszystkich

Oni są naprawdę wyjątkowi. Rzadko się bowiem spotyka rodziny, w których kilka pokoleń — wszystkich, bez wyjątku: rodziców, dzieci, wnuków i prawnuków — łączy tak silne więzi.

dał... na przykład we wrześniu. Owzajemnych relacjach i miłości do swojej babci podczas spotkania w Zdorach opowiadali mi Olga, Marta, Maciek, Przemek, Kuba i Tomek — wnuki pani Kazimiery. Oto niektóre z ich wypowiedzi.

Marta

Babcia Kazia to nasze morze miłości. Jest naszą opoką, pomaga nam. W słabych momentach życia zawsze można na nią liczyć. Bardzo dużo nam pomogła po śmierci taty — zakasała rękawy i dała nam ogromną siłę. Zawsze możemy liczyć na dobre słowo od babci; nieważne, co my zrobimy, to... babcia po prostu nas kocha. Nawet jak byśmy zrobili coś złego, to babcia zawsze powie: „dawaj łopatę, zakopiemy”. Wiemy, wszyscy, że jeśli nawet coś byłoby nie tak, babcia zawsze pocieszy: „nie martw się, będzie dobrze, wszystko się ułoży”.

Tomek

Babcia jest po prostu niesamowita: ma doskonały umysł i pamięć, świetnie sobie we wszystkim radzi pomimo wieku. Wypożycza książki z biblioteki, dużo czyta. Zdjęcia robi telefonem i nam je wysyła. O wszystkich wszystkim wie. Ownukach i o prawnukach. Pamięta wszystkich imiona i daty urodzin. To nie jest starsza pani, do której trzeba w jakiś sposób docierać, ona się żywo nami wszystkimi interesuje.

Jest tak, że jak ma jakieś święto, imieniny czy urodziny, to pilnuje, kto do niej zadzwoni, w jakiej kolejności. Ajak ktoś nie zadzwoni, to ona dzwoni...

Olga

Nie pamiętam, które to było nasze spotkanie, ale już wszystkie dzieci były na święcie. Posadziliśmy dzieci na ławce i któryś

z chłopaków pyta: „Kto ma babcię Martę?”. No to się dwie rączki podnoszą do góry. Na kolejne pytanie: „Kto ma babcię Elę?” znowu dwie rączki (już inne) podnoszą się w górę. W którymś momencie padło pytanie: „A kto ma babcię Kazię?”. Wszystkie rączki w górę i wtedy wszystkie dzieci spojrzwały na siebie z takim zdziwieniem. Chyba wtedy zrozumiały, że są dla siebie kimś wspólnym... To dla mnie chyba najfajniejsze wspomnienie związane z babcią Kazią.

Kuba i Maciek

Jesteśmy bardzo zorganizowaną rodziną, wszyscy trzymamy się razem. Tak jak nasi rodzice się trzymali, zawsze na Wielkanoc spotykaliśmy się wszyscy u babci i dziadka. Oni dbali o to, byśmy się wszyscy jak najczęściej spotykali. Pamiętamy rodzinne wielkanocne spacerki na działkę... Super było. Teraz, jak rzucamy hasło o wspólnym wyjeździe, nikt nie marudzi, że nie ma czasu, tylko pstryk i jedziemy. Dzieciaki też, z największą radością.

Przemek

Babcia? Kochana, jedyna i najdroższa. Jest prawdziwą skarbnicą wiedzy o naszej rodzinie. Wszystko pamięta. To od niej mam całe mnóstwo wpisów w drzewie genealogicznym. Nawet ten z 1828 roku jest właśnie od niej. W drzewie (ze strony mojej i mojej żony) mam w sumie wpisane aż 1142 osoby. O, właśnie żartuję ze mnie: „Przemek — nasz rodzinny kronikarz. Jak skończy ją pisać, to nam da do przeczytania”.

ELŻBIETA ŻYWCHYK

e.zywchyk@gazetaolsztynska.pl



Pani Kazimiera Pietruszka ma 90 lat

— Pełnił pan funkcję przewodniczącego Ekologicznego Związku Gmin „Działdowszczyzna” od 2002 roku. Jak wspomina pan początki pracy w Związku?

— EZG „Działdowszczyzna” został zarejestrowany w 1998 roku, a ja zostałem wybrany na jego przewodniczącego w 2002 roku. Wówczas Związek tworzyło tylko 5 gmin: miasto Działdowo, gmina Działdowo, gmina Iłowo i Płońsk i Lidzbark, następnie Rybno i kolejne gminy. Obecnie do Związku należy 12 samorządów zamieszkałych przez 110 tys. mieszkańców. Już wtedy trzeba było dostosować instalacje do określonych wymogów. Ówczesne składowiska odpadów tych wymogów nie spełniały i wojewoda wyznaczył terminy ich zamknięcia. Samodzielna budowa takich instalacji była nieefektywna ekonomicznie, wtedy też powstała inicjatywa stworzenia związku gmin w celu budowy wspólnych inwestycji.

Do EZG „Działdowszczyzna” przyszedłem ze Starostwa Powiatowego w Działdowie, gdzie pracowałem jako naczelnik wydziału rozwoju gospodarczego, promocji i integracji z Unią Europejską, gdzie realizowałem tzw. projekty miękkie. To doświadczenie pozwoliło mi na realizację nowych inwestycji w Związku.

— Wspomniał pan, że celem powstania Związku było m.in. wejście do systemu gospodarki odpadami opartego na selektywnej zbiórce odpadów. W ostatnich latach „Działdowszczyzna” przeszła prawdziwą metamorfozę za sprawą inwestycji w kompostownię i budowy nowoczesnej

NA EMERYTURZE PLANUJE ODPOCZAĆ



foto: Zuzanna Leszczyńska

Kazimierz Kordecki po 22 latach pracy jako przewodniczący EZG „Działdowszczyzna” odchodzi na emeryturę

sortowni. To łącznie prawie 30 mln zł, dzięki którym „Działdowszczyzna” ma jeden z lepszych systemów w kraju.

— Pamiętam, że sortownia w Kurkach mocno mnie trapiła. Sortowaliśmy w niej głównie szkło, plastik i papier, pomimo że nie było wówczas jeszcze obowiązku selektywnej zbiórki u źródła. Od burmistrza Działdowa pozyskaliśmy teren przy ul. Przemysłowej i tu zlokalizowaliśmy nową sortownię.

PIERWSZĄ SORTOWNIĘ WYBUDOWALIŚMY W 2011 ROKU – PROJEKT O WARTOŚCI 14 MLN ZŁ Z DOFINANSOWANIEM UE. BYŁA TO SORTOWNIA MECHANICZNA, KTÓRA POZWALAŁA NA KOMFORTOWĄ PRACĘ.

W międzyczasie po raz kolejny zmieniały się

PO 22 LATACH PRACY JAKO PRZEWODNICZĄCY EKOLOGICZNEGO ZWIĄZKU GMIN „DZIAŁDOWSZCZYŻNA” KAZIMIERZ KORDECKI ODCHODZI NA ZASŁUŻONĄ EMERYTURĘ. ROZMAWIAMY M.IN. O POCZĄTKACH PRACY, ZREALIZOWANYCH INWESTYCJACH I STAWKACH ZA ODBIÓR ODPADÓW.

przepisy, które dotyczyły intensyfikacji sortowania odpadów i przygotowania ich do recyklingu. Żeby wzmocnić ten proces, zmodernizowaliśmy sortownię. Zainstalowaliśmy 5 separatorów fotooptycznych, które sortują odpady lepiej niż ludzie. Oczywiście ich uzupełnieniem są kabiny sortownicze, gdzie pracownicy dosortowują odpady. Sortownia przeszła modernizację w 2020 roku i zabezpiecza możliwość uzyskania poziomu odzysku do recyklingu. Mamy klimatyzowane kabiny, a duża część surowców sortowana jest automatycznie – jest to jedna z lepszych sortowni w naszym kraju pod względem technologicznym. Budowa nowej sortowni to ok. 18 mln zł, z dofinansowaniem unijnym.

Kiedy obejmowałem funkcję przewodniczącego w 2002 roku, wybudowana była już kompostownia osadów. Po jej modernizacji wybudowaliśmy 7 bioreaktorów, przygotowaliśmy place, zakupiliśmy nowy sprzęt za kwotę ok. 12 mln zł, również z dofinansowaniem z UE. Kompostownia z 2002 roku również wykorzystywana jest do dziś.

— W dobie widma lipcowych podwyżek za prąd czy gaz EZG „Działdowszczyzna” utrzymał stawki za wywóz odpadów na dotychczasowym poziomie. Jak to zrobiliście?

— Dużą wartością jest funkcjonowanie naszej spółki EKO-TRANS. Tworząc system selektywnej zbiórki u źródła, mieliśmy

tylko jednego jelicza, który odbierał odpady. W tej chwili mamy bardzo nowoczesne samochody, które funkcjonują wspólnie. Spółka, która praktycznie działa non-profit, bierze udział w przetargach i je wygrywa. Zadaniem spółki nie jest generowanie zysków, a tym samym obciążanie mieszkańców. Świadczyliśmy usługi na rzecz mieszkańców zamieszkujących gminy należące do Związku. Moją filozofią, co nie znajdowało zrozumienia u wielu przewoźników, było utrzymanie spółki. EKO-TRANS wygrywa przetargi i może wziąć podwykonawców i je zrealizować. Ma to zapobiec stosowaniu zbyt wysokich cen przez przewoźników. Bo wysokie ceny przekładają się na opłatę śmieciową. Ostatni przetarg, który przeprowadziliśmy, na 3 lata pozwolił na zaoszczędzenie 8 mln zł. Ponadto

mamy zespół ds. kontroli, który sprawdza deklaracje, dzięki czemu pieniądze nam nie uciekają.

— No właśnie, zostawia pan przedsiębiorstwo sprawnie działające. Nie jest panu trochę żal?

— Firmę w takim stanie zostawiam mojemu następcy z satysfakcją. Zarząd poprosił mnie, żebym jeszcze został. Teraz również były prośby, żebym został, ale już wystarczy.

— Co planuje pan robić na emeryturze?

— Odpocząć, odpocząć, odpocząć... Chcę się bardziej zająć domem, żona też często zarzucała mi, że tylko praca i praca. Wnuczki czekają na dziadka, a później się zobaczy.

ZUZANNA LESZCZYŃSKA

z.leszczynska@gazetaolsztynska.pl

Gazeta Olsztyńska zawsze pod ręką. Zaprenumeruj e-wydanie: kupgazete.pl

REKLAMA

komunikat

OBWIESZCZENIE BURMISTRZA MIASTA IŁAWY

o odstąpieniu od przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko dla projektu Gminnego Programu Rewitalizacji Miasta Iławy

Na podstawie art. 48 ust. 1 i ust. 2 oraz art. 49 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz.U. z 2022 r. poz. 1029) informuję o odstąpieniu od przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko dla projektu Gminnego Programu Rewitalizacji Miasta Iławy.

Na podstawie art. 49 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz.U. z 2022 r. poz. 1029) (dalej ustawa o oś) Burmistrz Miasta Iławy pismami z dnia 24 maja 2024 r. (data wpływu: 31 maja 2024 r.) wystąpił do Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w Olsztynie oraz do Warmińsko-Mazurskiego Państwowego Wojewódzkiego Inspektora Sanitarnego w Olsztynie o uzgodnienie odstąpienia od konieczności przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko dla dokumentu pn. Gminny Program Rewitalizacji Miasta Iławy.

Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska w Olsztynie (pismo z dnia 28 czerwca 2024 r. znak: W00Ś.411.49.2024. MK) oraz Warmińsko-Mazurski Państwowy Wojewódzki Inspektor Sanitarny w Olsztynie (pismo z dnia 26 czerwca 2024 r. znak: ZNS.9022.6.33.2024.AZ) uzgodnili odstąpienie od obowiązku przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko dla projektu „Gminnego Programu Rewitalizacji Miasta Iławy”.

Zgodnie z art. 48 ust. 1 i 2 ustawy o oś, organ opracowujący projekt dokumentu, może po uzgodnieniu z właściwymi organami, odstąpić od przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko, jeżeli uzna, że realizacja postanowień danego dokumentu nie spowoduje znaczącego oddziaływania na środowisko. Odstąpienie od przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko może dotyczyć wyłącznie projektu dokumentu dotyczącego obszaru w granicach jednej gminy.

Biorąc pod uwagę uwarunkowania określone w art. 49 ustawy o oś, a w szczególności charakter działań przewidzianych w projekcie „Gminnego Programu Rewitalizacji Miasta Iławy”, rodzaj i skalę oddziaływania na środowisko oraz cechy obszaru objętego oddziaływaniem na środowisko, jak również stanowiska w/w organów, odstępuję od przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko dla projektu tego dokumentu.

Uzasadnienie odstąpienia od przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko stanowi załącznik do obwieszczenia.

Informację o braku konieczności przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko dla Gminnego Programu Rewitalizacji Miasta Iławy wraz z uzasadnieniem zamieszczono na stronie internetowej Miasta Iławy (<https://bip.umilawa.pl/>) w Biuletynie Informacji Publicznej oraz na tablicy ogłoszeń.

**Burmistrz Miasta Iławy
Dawid Kopaczewski**

REKLAMA

Burmistrz Miłakowa

informuje, że w siedzibie Urzędu Miejskiego w Miłakowie przy ul. Olsztyńskiej 16, na tablicy ogłoszeń oraz na stronie internetowej <http://bip.milakowo.eu> został umieszczony na okres 21 dni, tj. od dnia 03.07.2024 r. do dnia 24.07.2024 r., wykaz nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy lub najmu.

komunikat

Wójt Gminy Gietrzwałd

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21.08.1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2023 r. poz. 344 ze zm.), podaje do publicznej wiadomości, że na stronie internetowej www.gietrzwald.pl oraz na tablicach ogłoszeń w Urzędzie Gminy w Gietrzwałdzie i w sołectwach Rentyny, Sząbruk i Unieszewo w terminie od 3.07.2024 r. do 23.07.2024 r. zamieszczono wykazy nieruchomości komunalnych Gminy Gietrzwałd przeznaczonych do dzierżawy: • działka nr 67/3 w Rentynach, obręb Woryty, o pow. 0,0027 ha, • działka nr 75/19 w Sząbruku – część o pow. 0,0510 ha, • działki nr 280/1 i 280/2 w Unieszewie, o pow. 0,1350 ha.

Komisja Europejska postanowiła objąć Polskę i sześć innych krajów procedurą nadmiernego deficytu. Wprawdzie ostateczną decyzję o uruchomieniu procedury podejmie w lipcu Rada UE, ale już dziś cała siódemka może szykować plan działań naprawczych, by obniżyć deficyt. Nad Wisłą politycy szukają winnych tej sytuacji, ale mleko już się rozlało, to bardziej chyba trzeba tłumaczyć Polakom, jakie będą tego konsekwencje dla budżetu państwa i co ważne, dla ich budżetów domowych. Bo zaczęły pojawiać się w przestrzeni publicznej niepokojące głosy, że teraz rząd będzie ciął wszystkie wydatki socjalne. Bez wątpienia unijna procedura jest okazją, by zrestrukturyzować wydatki z budżetu, np. wprowadzić próg dochodowy przy 800 plus albo ściąć dodatkowe dwie emerytury. Czy przerwać prace nad ustawami o rencie wdowiej, czy emeryturach stażowych, które wygenerują z budżetu kolejne wydatki. To są miliardy złotych, których brakuje dziś w budżecie państwa.

Nie tylko Polska

Zgodnie z wytycznymi UE deficyt finansów publicznych nie powinien przekraczać w roku 3 proc. PKB danego kraju. W Polsce w 2023 roku wyniósł 173,8 mld zł, co stanowi 5,1 proc. naszego PKB wobec 3,4 proc. w 2022 r. Ina podstawie ubiegłorocznych danych wdrażana jest procedura nadmiernego deficytu. Choć w kilku krajach deficyt jest jeszcze wyższy, bo we Włoszech, które są



Minister rodziny, pracy i polityki społecznej Agnieszka Dziemianowicz-Bąk zapewnia, że nic, co dane, nie zostanie odebrane

wśród tych siedmiu krajów objętych procedurą, jest to aż 7,4 proc. Taką procedurą objęta jest od 2019 roku Rumunia, ale bez specjalnych efektów, bo na koniec ubiegłego roku deficyt sięgnął tam 6,6 proc.

Co konkretnie oznacza procedura nadmiernego deficytu, która nie jest przecież też dla Polski nowością, bo byliśmy nią objęci w 2009 roku, kiedy nasz deficyt wynosił 7,3 proc.? Wtedy cała procedura trwała 6 lat i ostatecznie w 2015 roku deficyt spadł do 2,6 proc. W największym uproszczeniu oznacza, że teraz polski rząd będzie musiał przedstawić KE plan działań naprawczych, które mają obniżyć deficyt. Czy więc zagrożone są rzeczywiście duże programy socjalne, jak 800 plus, 13. i 14. emerytura albo renta wdowia, na którą tak czekają tysiące wdów i wdowców, którzy znaleźli się w trudnej sytuacji finansowej po śmierci współmałżonka?

Co dane, to zostanie

Na razie płyną uspokajające wieści.

— Żadnych takich gróźb, takiego straszenia nie usłyszałam, więc mogę w tym względzie uspokoić — zapewniła minister rodziny, pracy i polityki społecznej Agnieszka Dziemianowicz-Bąk w Polsat News.

— Oczywiście, że sytuacja, którą odziedziczyliśmy po rządach Zjednoczonej Prawicy, to, że ta procedura jest wprowadzona za poprzedni rok, za ostatni rok rządów PiS, to jest ogromne wyzwanie dla całego rządu, nie tylko ministra finansów — mówiła, dodając, że dotychczasowe rozmowy z ministrem finansów przyniosły pozytywne skutki i żadne świadczenia typu 800+ czy trzynaste emerytury nie będą ucinane.

— Nic takiego nie leży na stole — zapewniła, dodając: — Była deklaracja, że nic, co dane, nie zostanie odebrane; zostajemy przy tej deklaracji — podkreśliła.

Co z nowymi wydatkami?

Jednak pytania o konieczność cięcia wydatków socjalnych nie są bezpodstawne, bo to ogromny wydatek z budżetu. Tylko 800+ to wydatek 70 mld zł. Dwie dodatkowe emerytury to kolejne 45 mld zł. Ale to są prawa nabyte, o wiele łatwiej byłoby nie wprowadzać nowych wydatków, jak np. renta wdowia, która według szacunków resortu rodziny kosztować będzie rocznie ok. 8-10 mld zł. Tu też minister rodziny uspokaja.

— Jeżeli chodzi o rentę wdowią, jeżeli chodzi o emerytury stażowe, to mówimy o projektach obywatelskich. To są projekty, które znajdują się w Sejmie, które przechodzą przez ścieżkę legislacyjną. Renta wdowia, tak jak zasiłek pogrzebowy, są zapisane w umowie koalicyjnej, więc nie wyobrażam sobie, żeby z tego rząd miał zrezygnować. Zresztą piłka już jest w grze, te procesy się już toczą, a ludzie na te świad-

CZY TO KONIEC DODATKOWYCH EMERYTUR?

POLSKĘ I 6 INNYCH KRAJÓW UNIJNYCH CZEKA PROCEDURA NADMIERNEGO DEFICYTU. CO TO OZNACZA DLA BUDŻETU, ALE TEŻ KIESZENI PRZECIĘTNEGO KOWALSKIEGO? BO JUŻ SŁYCHAĆ GŁOSY, ŻE MAJĄ ZNIKNAĆ 13. I 14. EMERYTURA, A O RENCIE WDOWIEJ TO SENIORZY MOGĄ ZAPOMNIEĆ.

czenia czekają — stwierdziła minister Agnieszka Dziemianowicz-Bąk.

Czas zacisnąć pasa

Ekonomiści nie mają wątpliwości, że czeka nas wyboista ścieżka dojścia do obniżenia deficytu.

— Procedura nadmiernego deficytu może oznaczać, że okres intensywniejszego zaciskania budżetowego pasa przed nami — podkreśla w komentarzu do decyzji KE Mariusz Zielonka, ekspert ekonomiczny Lewiatana. — Z punktu widzenia rządzących będzie to poważny problem wizerunkowy, bo o ile unijne procedury nie robią specjalnego wrażenia na obywatelach, to odczuwalne obniżenie wydatków państwa np. na cele socjalne może przynieść poważną redukcję poparcia społecznego.

Dlatego zdaniem wielu do wyborów prezydenckich niewiele się wydarzy. Dopiero po nich poznamy, jak dokładnie rząd chce uzdrowić finanse publiczne. Zresztą nie ma się też

co spieszyć, bo jak dotychczas żaden kraj nie poniósł skutków opieszałego wdrażania unijnej rekomendacji, czego konsekwencją byłaby utrata środków unijnych. To, że trzeba będzie oszczędzać, pokazuje już wieloletni plan finansowy państwa na lata 2024-2027, który zakłada, że w 2024 roku deficyt wyniesie 5,1 proc., a w 2025 roku — 4,4 proc. PKB. W latach 2026-2027 spadnie do odpowiednio 3,8 i 3,3 proc. PKB, i to głównie dzięki wzrostowi PKB. Bo oszczędności w wydatkach to jedno, a zwiększenie dochodów do budżetu poprzez wzrost gospodarczy to klucz do sanacji finansów publicznych, chyba że ktoś chce płacić wyższe podatki.

Choć na pewno teraz łatwiej będzie rządzącym się wytłumaczyć, że czegoś nie ma, chociażby wyższej kwoty wolnej od podatku, która KO obiecała w kampanii wyborczej. No, nie ma, bo Unia kazała nam zacisnąć pasa.

ANDRZEJ MIELNICKI

a.mielnicki@gazetaolsztynska.pl

OSTRZEGAMY! ZOSTAWIAŁA OSZUSTOWI PAKUNKI Z PIENIĘDZMI

Do dyżurnego policjanta zgłosiła się starsza kobieta, która padła ofiarą oszustwa znaną metodą „na policjanta i prokuratora”. Opowiedziała, jak na telefon stacjonarny zadzwoniła kobieta, podająca się za policjantkę. Poinformowała ją, że wspólnie z prokuratorem prowadzą akcję mającą na celu złapanie oszustów. Prosiła, by kobieta wykonywała wszystkie

polecenia prokuratora. I tak się stało. Gdy rzekomy prokurator wykonał telefon, robiła wszystko co jej polecił. Mężczyzna poinstruował ją, by przekazała mu swoje oszczędności, które mają być zagrożone. Kobieta trzykrotnie w umówionym miejscu pozostawiała pakunki z pieniędzmi. Kolejnego dnia, podczas kolejnej rozmowy telefonicznej, fałszywy proku-

rator kazał kobiecie zaciągnąć kredyt w konkretnym banku w kwocie 20 tys. zł. Wmówił przy tym seniorce, że to będzie tzw. fikcyjny kredyt, którego nie będzie musiała spłacać. Kobieta zaciągnęła kredyt, a następnie — zgodnie z poleceniami — wykonała cztery przelewy typu MoneyGram w placówce pocztowej. Dopiero gdy jeden z przelewów nie

przeszedł, pracownica poczty następnego dnia zorientowała się, że kobieta padła ofiarą oszustwa i kazała jej zgłosić ten fakt policjantom. W sumie kobieta straciła 98 tysięcy złotych. Pomimo informacji w mediach, licznych apeli Policji, seniorzy nadal oddają pieniądze oszustom. Dlaczego tak się dzieje? Przestępcy, posługujący się

metodą „na policjanta” lub „na wnuczka”, wykorzystują element zaskoczenia, wywołują silne emocje i stres u starszej osoby, nakazując działać pod presją czasu. Wiedzą także, że osoby starsze przechowują dużą część oszczędności w domu. Policjanci, ani też prawdziwi funkcjonariusze innych służb nie mają prawa żądać od

nas wydania jakichkolwiek pieniędzy, ani też numerów naszego konta czy karty bankomatowej. Pamiętajmy również, że mundurowi nigdy nie poproszą nas o przelewanie pieniędzy na wskazane przez nich konto bankowe! Jeśli to robią natychmiast powinniśmy rozłączyć połączenie i poinformować o tym Policję.

KPP

W drodze najważniejsze są wygodne, dobrze rozchodzone buty. Powinny być już wcześniej używane, aby uniknąć otarć i pęcherzy — mówi nam ksiądz Paweł Szumowski, dyrektor Warmińskich Pielgrzymek Pieszych. — To prawie tak ważne, jak niesione Matce Bożej intencje i determinacja dojścia na samą Jasną Górę — dodaje.

A dyrektor warmińskich pielgrzymek pieszych wie, co mówi. Tegoroczna pielgrzymka będzie jego już 17. trasą pątniczą z Warmii na Jasną Górę. I jak sam wspomina, przez te lata nigdy nie żałował tego, że wyruszył w trasę. Wśród osób, które już zadeklarowały swój udział w 41. Warmińskiej Pielgrzymce Piesz na Jasną Górę, jest jednak inny rekordzista, który nie ma sobie równych wśród pątników. To 82-letni pielgrzym, który pójdzie do Częstochowy już 31. raz.

Mąka niezbędna

Warmińska pielgrzymka rozpocznie się 31 lipca w Gietrzwałdzie i potrwa do 12 sierpnia. Trasa liczy 455 kilometrów, co oznacza, że pielgrzymi będą musieli pokonać średnio 35-37 kilometrów dziennie.

W niezbędniku pielgrzyma, według pielgrzymkowych weteranów, powinny znaleźć się także skarpety i kilka par dobrych, oddychających skarpet. Niezbędne są ubrania na gorące i deszczowe



Warmińska Pielgrzymka do Ostrej Bramy u celu

SZYKUJĄ BUTY NA PIELGRZYMKĘ

TEGOROCZNA PIELGRZYMKA NA JASNĄ GÓRĘ ZBLIŻA SIĘ WIELKIMI KROKAMI. PĄTNICY Z WARMII, MAZUR I POWIŚLA WYRUSZĄ, ABY POKONAĆ SETKI KILOMETRÓW W DRODZE DO CZARNEJ MADONNY. KS. PAWEŁ SZUMOWSKI, DYREKTOR WARMIŃSKICH PIELGRZYMOK PIESZYCH, MA KILKA RAD DLA PIELGRZYMÓW.

dni. Wielu pielgrzymów zabiera ze sobą także... mąkę ziemniaczaną i igły.

— Mąka ziemniaczana jest świetna na otarcia, a igła do przebijania pęcherzy — dodaje ks. Szumowski. — Wszystkie potrzebne informacje wraz z formularzem zapisu na pielgrzymkę są dostępne na naszej stro-

nie pielgrzymkawarmińska.pl. Tam się zapisujemy, a potem otrzymujemy zwrotną wiadomość z instrukcjami — wyjaśnia ks. Paweł.

Będzie ślub

Choć do rozpoczęcia pątniczej trasy jeszcze blisko miesiąc, to już wiadomo, że tegoroczna pielgrzymka

z Warmii będzie wyjątkowa. W trasie para narzeczonych postanowiła wziąć ślub. — To będzie niezwykle wydarzenie. Ceremonia odbędzie się na trasie pielgrzymki. Narzeczona będzie szła z nami od początku, a narzeczony dojedzie w drodze. Z tego, co wiem, ich ślub wymodliła pielgrzymująca z nami od lat babcia — mówi ks. Szumowski.

Dyrektor warmińskiej pieszej pielgrzymki wspomina wiele nietypowych momentów iniecodziennych pielgrzymów. Wśród nich najmłodszego uczestnika, zaledwie półrocznego chłopca, który jechał w wózku. — Był niesamowicie dzielny, ajego rodzice wzięli go na pielgrzymkę, aby podziękować za jego zdrowie — relacjonuje kapłan.

Pielgrzymka to nie tylko fizyczne wyzwanie, ale także głębokie przeżycie duchowe. W trakcie drogi organizowane są rekolekcje, modlitwy i adoracje Najświętszego Sakramentu. — To czas ładowania duchowych akumulatorów — podkreśla ks. Szumowski.

Nie zwlekaj

Adoracja Najświętszego Sakramentu stała się już tradycją pielgrzymki. To czas na duchowy odpoczynek, na nawiązanie bliskiej relacji z Bogiem, co daje siłę na kolejne dni. I nie tylko pielgrzymi codziennie mają taką możliwość. — To autentyczne spotkanie z Bogiem, które trudno opisać słowami. Widok przyklękających mieszkańców czy

osób pracujących w polu, kiedy widzieli niesionego przez nas Pana Jezusa, to chwile, które zostają w sercu na zawsze — opowiada ks. Paweł.

Chwila, która jest nagrodą za kilkunastodniowy wysiłek, jest dotarcie do Jasnej Góry. To moment pełen emocji. — To niesamowite przeżycie. Chwila, kiedy wszystkie trudy pielgrzymki znajdują swoje uzasadnienie. Pielgrzymi czują radość, wdzięczność i duchowe spełnienie — mówi, nie ukrywając swoich emocji, ks. Szumowski.

Dyrektor warmińskiej pieszej pielgrzymki każdego, kto chce wyruszyć w tym roku na pątniczy szlak, szczerze zachęca do podjęcia trudu. Sam wspomina chwile, kiedy nie miał pewności, czy iść w pielgrzymkę. I jak sam mówi, szybko dostał odpowiedź na swoje wątpliwości.

— To była trudna decyzja. Czulem wewnętrzny opór i niepewność. Jednak pewnego dnia otworzyłem Pismo Święte i trafiłem na słowa: „Ruszał w drogę, nie zwlekaj”. To było dla mnie jak znak od Boga. Te słowa pokazały mi, że muszę iść, że nie mogę się wahać — wspomina.

Tegoroczne hasło pielgrzymki, „Uczestniczę we wspólnocie Kościoła”, ma dla ks. Pawła Szumowskiego szczególne znaczenie. — My je rozszerzamy o takie hasło naszej pielgrzymki zaczerpnięte z pierwszego listu św. Pawła Apostoła do Koryntian: „Jesteśmy pomoc-

nikami Boga” — wyjaśnia ks. Paweł. — Idąc razem, stajemy się uczestnikami wspólnoty Kościoła, niosąc Jego światło do innych. To działa bardzo prosto — nasze kroki, modlitwy i spotkania z ludźmi na trasie są świadectwem żywej wiary. W ten sposób pomagamy innym zobaczyć obecność Boga w ich życiu — dodaje.

Kapłan, pytany o najbardziej wyjątkową z pielgrzymek ostatnich lat, wskazuje rok 2020, który był szczególny ze względu na obostrzenia pandemiczne. — Na pielgrzymkę mogło iść tylko 50 osób. To był trudny czas, ale jednocześnie wyjątkowy. Te osoby, które zdecydowały się iść, miały w sobie ogromną determinację i wiarę. To była jedna z najbardziej znaczących pielgrzymek w moim życiu — mówi ks. Paweł Szumowski i zachęca wszystkich, aby podjęli wyzwanie. — Jeśli czujesz, że powinieneś iść, ruszał w drogę. To może być najważniejsze duchowe doświadczenie w twoim życiu — mówi.

STANISŁAW KRYŚCIŃSKI

s.krystinski@gazetaolsztynska.pl

Pielgrzymi z Ełku wyruszą na trasę 28 lipca 2024 roku. Mają do pokonania 520 kilometrów. Spędzą ponad dwa tygodnie w drodze. Z Elbląga pątnicy wyjdą także 28 lipca, aby dotrzeć na Jasną Górę 11 sierpnia. 32. Elbląska Pielgrzymka Piesz na Jasną Górę będzie szła pod hasłem: „Obdarz nas pokojem!”, Ełcka Pielgrzymka Piesz – pod hasłem „Ja jestem z Wami”.

Z LUBAWSKIEJ FARY DO SANKTUARIUM W LIPACH

To był bardzo ważny dzień dla wiernych z Lubawy i okolic. Odpust lipski przyciąga tłumy. Nie inaczej było w tym roku 1 lipca, w 55. rocznicę koronacji figury Matki Bożej.

Pielgrzymki do Lip wędrowały od wczesnych godzin porannych, a nawet dwa dni, jak pątnicy z Działdowa. Wszystko po to, aby wspólnie przyprowadzić figurę Matki Boskiej Lipskiej z lubawskiej fary do sanktuarium w Lipach. W uroczystej procesji szły tłumy, tyle samo wiernych czekało już

w wycieniu drzew na mszę pod przewodnictwem biskupa Wiesława Śmigła. Były tradycyjne msze z udziałem rolników i ich rodzin, czuwanie modlitewne młodzieży, Droga Krzyżowa ze świecami, msza św. z udziałem kierowców i ich rodzin oraz poświęcenie pojazdów.

Fot. Alina Laskowska

LEGENDA O MATCE BOSKIEJ LIPSKIEJ

W pobliżu Lubawy znajdował się w XIII wieku piękny lipowy gaj, zwany też świętym gajem, w którym pogańscy Prusowie



składali ofiary, odbywali uczty i pogańskie igrzyska. Tam nad jednym z drzew lipowych, które rosnę nad płynącym w gaju strumykiem, zauważono wielką jasność, a w niej

figurę Maryi z Dzieciątkiem na ręku. Chrześcijanie, którzy znaleźli ową figurę, postanowili ją odnieść do kościoła farnego w Lubawie, co też uczynili. W niewyjaśnionych

okolicznościach figura zniknęła z kościoła i ponownie została znaleziona w miejscu, z którego została pierwotnie zabrana. Powtarzało się to trzykrotnie. Odczytano wówczas takie zachowanie figury jako znak. Postanowiono, aby wyciąć pogański gaj, a w miejscu znalezienia figury Matki Bożej wybudowano niewielką drewnianą kaplicę, do której zaczęli przybywać pielgrzymi. Kaplica stała się miejscem zamieszkania dla pustelnika, który jednocześnie strzegł figury. Z czasem zaczęto składać w kaplicy wota. Ze wzglę-

du na ich bezpieczeństwo, jak też bezpieczeństwo figury została ona przeniesiona do kościoła farnego w Lubawie. Jedynie w dniu odpustu przypadającego w święto Nawiedzenia NMP urządano uroczystą procesję do kapliczki w Lipach, w czasie której pielgrzymi mogli cieszyć się widokiem figury przez cały dzień. Sława cudów doświadczanych za przyczyną Lipskiej Orędowniczki przyciągała na uroczystości odpustowe 1 i 2 lipca wielotysięczne rzesze. Po uroczystościach figurę odnoszono do Lubawy.

IMPERATYW KOEGZYSTENCJI NA ZAMKU

Zrozumienie, tolerancja i wzajemne poszanowanie wszelkich form życia na Ziemi — taki cel przyświecał autorowi nowej wystawy na lidzbarskim zamku Pawłowi Ulaniukowi. Ekspozycja nosi tytuł „Imperatyw koegzystencji” i można ją oglądać do końca sierpnia.

„...Wciąż jesteśmy tylko jednym z organizmów zamieszkujących naszą planetę, a współistnienie z innymi gatunkami stanowi nieodpartą konieczność naszego funkcjonowania. To od nas zależy, czy „imperatyw koegzystencji” potraktujemy jako problem czy jako szansę” — pisze Paweł Ulaniuk w katalogu swojej wystawy pt. „Imperatyw koegzystencji”, wyjaśniając przesłanie tej ekspozycji, zorganizowanej w lidzbarskim zamku biskupów warmińskich.

Wydarzenie to stało się także wynikiem harmonijnej koegzystencji artysty fotografika, Muzeum Warmii i Mazur, Stowarzyszenia Dom Warmiński oraz Nadleśnictwa Bartoszyce, w którym Paweł Ulaniuk pracuje jako leśnik. O jego pasji fotografowania już pisałam w Gazecie Olsztyńskiej. Jego fotografie są bowiem nagradzane nie

tylko w kraju, ale i poza nim. Otrzymał między innymi tytuł „Artiste FIAP”, przyznawany przez Międzynarodową Federację Sztuki Fotograficznej. Jest też członkiem Stowarzyszenia Leśników Fotografików, Związku Polskich Fotografów Przyrody oraz Fotoklubu Rzeczypospolitej Polskiej.

Głównym przesłaniem najnowszej wystawy pracy Pawła jest wskazanie konieczności (stąd słowo: imperatyw) „zrozumienia, tolerancji i wzajemnego poszanowania wszelkich form życia na Ziemi”.

Wspomniane już słowo — „imperatyw”, to także aluzja do tego, że rok 2024 Sejmik Województwa Warmińsko-Mazurskiego ustanowił rokiem Immanuela Kanta, filozofa, profesora logiki i metafizyki na pobliskim Uniwersytecie Albrechta w Królewcu.

Na wystawie można obej-



Paweł Ulaniuk i Małgorzata Jackiewicz-Garniec, kierownik Muzeum Warmińskiego w Lidzbarku Warmińskim

rzeć fotografie gatunków zwierząt zagrożonych, ale i tych, które ludzie uchronili przed wyginięciem i dzięki nam mają się znakomicie.

Na wernisażu wystawy, która znalazła swoje miejsce na poddaszu zamku w Lidzbarku Warmińskim, przybyło sporo gości. Fotografie Pawła Ulaniuka zachwyciły kolejny raz. Świat

przyrody Warmii i Mazur jest bogaty i to bogactwo znakomicie pokazuje nasz fotografik. Goście otrzymali album oraz... szyszkę.

Przy okazji autor zdjęć przypomniał: „Szacuję się, że na całym świecie jest opisanych i skatalogowanych około 2 mln gatunków organizmów. Naukowcy szacują, że około 85% gatunków or-

ganizmów lądowych i 90% organizmów morskich jest nadal nieznanych człowiekowi i czeka na odkrycie”.

Na zamkowej wystawie oczy przykuwało zdjęcie przytulonej do siebie pary grzywaczy. Warto przy okazji wspomnieć, że lidzbarski zamek — jeden z nielicznych Pomników Historii — jest też miejscem zamieszkania... ptaków i nietoperzy. Dom tutaj znalazły wspomniane grzywacze, czyli największe w Polsce gołębie, ale też pustulki, które mają swoje gniazdo w wieżyczce południowo-wschodniej i właśnie dochowały się czwórki dzieci.

Na lidzbarskim zamku mieszkają też wszędobylskie kawki. Doskonale nam znane, bo powszechnie występujący w naszym regionie. Za sąsiadów mają też... kopciuszka i to nie jednego.

Pięknie prezentują się w locie wokół zamku jerzy-

ki, które większość swojego życia spędzają w powietrzu. W locie potrafią niemal wszystko — także... spać! Wyglądem przypominają jaskółki. Na terenie zamku lata kilkadziesiąt par tych niezwykle ptaków.

No i wreszcie nietoperze.

W zamkowych piwnicach jest ich aż dziewięć gatunków: nocek Nattera, nocek rudy, mroczek posrebrzany, mroczek późny, karlik malutki, karlik drobny i karlik większy, borowiec wielki oraz... mopek zachodni. Latem w piwnicach drzemają, a zimą — jak to nietoperze — hibernują. Pracownicy starają się im nie przeszkadzać.

Jak widać, nie przypadkiem wystawa zdjęć fauny i flory autorstwa Pawła Ulaniuka trafiła na zamkowe poddasze.

Można ją oglądać do końca sierpnia.

EWA LUBIŃSKA

e.lubinska@gazetaolsztynska.pl

DWIE PIĘKNOŚCI Z OSTRÓDY W PÓŁFINALE KONKURSU MISS POLSKI

Aneta Czarnowska i Weronika Kietlińska reprezentują województwo warmińsko-mazurskie w konkursie Miss Polski. Obie finalistki pochodzą z Ostródy. Czy któraś założy koronę? Przekonamy się już 5 lipca!

Trwają ostatnie intensywne przygotowania do jubileuszowej edycji konkursu Miss Polski. W rywalizacji o koronę najpiękniejszej Polki trzydziści dwie finalistki, a w puli nagród z okazji 35-lecia konkursu aż 250 000 złotych! „Historia i nowoczesność. Mądra kobiecość w parze z prezencją” - to hasło tegorocznej edycji.

Każde województwo reprezentują dwie kandydatki, z których podczas gali finałowej zostanie wybrana jedna, pozostając w rywalizacji o tytuł. Trwają przymiarki, próby oraz sesje zdjęciowe przed uroczystą galą w Amfiteatrze Parku Strzeleckiego w Nowym Sączu.

Za finalistkami zgrupowania, sesje zdjęciowe, próbne makijaże oraz treningi przez galą finałową. Podczas jej trwania kandydatki do korony najpiękniejszej zaprezentują się publiczności i widzom w kilku odsłonach, a ich wejściom towarzyszyć będzie muzyka i gościnne występy gwiazd. Wszystko musi być zatem dopięte na ostatni guzik.

Nieodłącznym elementem wyborów Miss Polski są wejścia na scenę w strojach wieczorowych oraz sukniach ślubnych. Okazdy szczegół tego elementu gali dba w 2024 roku Izabela Janachowska. Która z nich zaprezentuje się najlepiej i komu koronę przekaże panująca wciąż Miss Polski Angelika Jur-



Weronika Kietlińska

kowianiec? W finale konkursu znalazły się Aneta Czarnowska i Weronika Kietlińska z Ostródy, które reprezentują województwo warmińsko-mazurskie.

Aneta Czarnowska ma 27 lat. Jej pasją jest mate-



Aneta Czarnowska

matyka, którą miała okazję studiować w Krakowie. Jeszcze w czasach szkolnych wygrywała konkursy i olimpiady matematyczne. Aktualnie pracuje w dziale finansowym, w jednej z korporacji. Jej drugą mi-

łością jest sport, od kilku lat trenuje tenisa ziemnego oraz tańczy high heels, a kiedyś grała w siatkówkę plażową. W wieku 19 lat odbyła podróż po Argentynie i Chile wraz z ostródzkim podróżnikiem Janem Witkowskim.

Weronika Kietlińska ma 25 lat. W wieku 19 lat przeprowadziła się na studia do Warszawy i mieszkała tam 6 lat. Od 13 roku życia pracowała jako modelka, a od 4 lat prowadzi działalność gospodarczą razem z mamą, gdzie świadczą usługi księgowe. Kiedyś trenowała taniec towarzyski, a jej marzeniem jest odwiedzić Honolulu.

Już 5 lipca, podczas trzydniowego Festiwalu Pięk-

na w Amfiteatrze Parku Strzeleckiego w Nowym Sączu, odbędzie się wielki finał konkursu Miss Polski 2024. To właśnie tam, jedna z finalistek zostanie koronowana i otrzyma tytuł najpiękniejszej Polki. Koronę przekaże jej Angelika Jurkowiec - Miss Polski 2023 z Nałęczowa. Transmisję gali Miss Polski 2024 będzie można zobaczyć na antenie telewizji POLSAT o godzinie 20:00.

Miss Polski to konkurs organizowany w Polsce od 1990 roku. Do 2014 roku zwyciężczyni reprezentowała Polskę w konkursie Miss World, natomiast od 2015 roku w konkursie Miss Universe, Miss International i Miss Supranational.

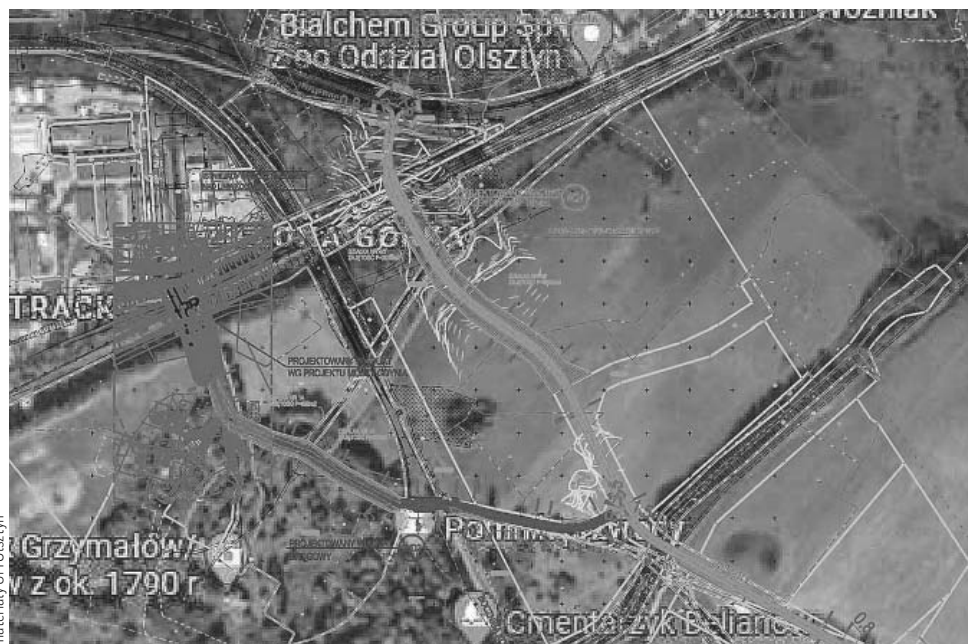
BCL

Zatorze to jedna z najbardziej rozwijających się części Olsztyna. Świadczą o tym nowe inwestycje deweloperskie. Tak jest m.in. przy ul. Cichej, przy której powstały już bloki z setkami mieszkań. Wcześniej ukończono bloki przy ul. Zientary-Malewskiej. Na zapleczu Zakładu Budynków i Lokali Komunalnych rozpoczęła się kolejna taka inwestycja. To przekłada się na wzrost liczby mieszkańców. Niestety, to generuje problemy komunikacyjne, z którymi muszą borykać się na co dzień mieszkańcy tego osiedla. Chcąc dojechać do centrum, mają do dyspozycji niewielki wybór. Pierwszym jest łącznik przez rondo Bema. A jest on w nie najlepszym stanie. Potwierdza to ekspertyza wykonana na zlecenie miasta.

— „Dalszy brak podejmowania jakichkolwiek działań remontowych lub modernizacyjnych, mających na celu wyeliminowanie głównych nieprawidłowości obiektu, jakimi są przecieki przez przerwy dyfuzyjne i uszkodzenia przegubów, powoduje degradację konstrukcji nośnej i w ostateczności może doprowadzić do jej awarii” — czytamy w dokumencie.

Kolejna sprawa to połączenie ul. Artyleryjską. Choć szybkie, to kierowcy muszą nadkładać drogi, by dotrzeć do centrum. Ta trasa stanowi bardziej objazd Śródmieścia.

W planach jest budowa wiaduktu na Tracku. Ma on zostać zbudowany w ramach inwestycji z Polskiego Ładu. Nie rozwiąże



Rozpatrywane warianty połączenia przez tory w Olsztynie

to jednak wszystkich problemów komunikacyjnych, bo będzie on stanowił raczej lokalne połączenie dla terenów w pobliżu dworku na Tracku.

W ramach przygotowywania terenów pod strefę gospodarczą ma powstać infrastruktura techniczna i nowe drogi. Przy tej okazji należało rozstrzygnąć, w jaki sposób rozwiązać skomunikowanie tych terenów nie tylko wewnątrz samej strefy, ale także z północną częścią Olsztyna.

W tej sytuacji władze Olsztyna skłaniają się do budowy tunelu, który umożliwi dojazd z ul. Zientary-Malewskiej do Lubelskiej. Byłaby to pierwsza taka konstrukcja w Olsztynie.

Przetarg na nowe połączenie

Władze miasta podjęły konkretne działania w tej sprawie. Właśnie rozpisany został przetarg, który

ma na celu realizację tego zamierzenia.

— „Przedmiotem zamówienia jest zaprojektowanie i wybudowanie połączenia drogowego od ulicy stanowiącej dojazd do ZGOK do ul. M. Zientary-Malewskiej z przekroczeniem tunelem pod linią kolejową nr 353 w celu skomunikowania terenów przemysłowych we wschodniej części miasta Olsztyna z ul. M. Zientary-Malewskiej, oraz w zakresie opcji, w ramach której do wykonania jest przebudowa wraz z rozbudową ul. M. Zientary-Malewskiej” — czytamy w przetargowym ogłoszeniu.

— Korzystniejszym rozwiązaniem wydaje się wariant przeprowadzenia drogi w tunelu. Takie głosy były też na spotkaniu z mieszkańcami Zielonej Góry. Ludzie byli najbardziej zainteresowani właśnie taką inwestycją — mówił jeszcze niedawno były pre-

zydent Piotr Grzymowicz.

Termin składania ofert wyznaczono na 6 sierpnia. Zakres prac obejmuje wykonanie tunelu drogowego pod linią kolejową nr 353 o konstrukcji żelbetowej o szerokości 14 metrów i długości 32 metrów obejmujący także dojazd istniejącą ulicą Tracką), ulicy o szerokości nawierzchni 7 metrów wraz z drogą dla pieszych i rowerów na długości 1,355 km, przebudowy odcinka ul. Zientary-Malewskiej wraz z budową ronda.

Wykonawca zobowiązany jest zrealizować przedmiot zamówienia w terminie do 31 sierpnia 2027 roku.

Przeprawa przez Łynę

To nie jedyne nowe połączenie komunikacyjne planowane w Olsztynie. Chodzi o łącznik stanowiący przedłużenie ulicy Bukowskiego aż do ul. Warszawskiej. Taka inwestycja byłaby korzystna

NOWE POŁĄCZENIE Z ZATORZEM. JEST PRZETARG

WŁADZE OLSZTYNA ROZPISAŁY PRZETARG NA NOWE POŁĄCZENIE DROGOWE Z ZATORZEM. TERMIN SKŁADANIA OFERT MIJA 6 SIERPNIA. ZAKRES PRAC OBEJMUJE WYKONANIE TUNELU DROGOWEGO POD LINIĄ KOLEJOWĄ, ULICY O SZEROKOŚCI NAWIERZCHNI 7 M I PRZEBUDOWY UL. ZIENTARY-MALEWSKIEJ WRAZ Z BUDOWĄ RONDA.

dla mieszkańców osiedla Generalów, Pieczewa oraz Jarot i należy w tej sprawie współpracować z gminą Stawiguda. Według planów władz Stawigudy kontynuacja ulicy Zachodniej będzie się łączyła z ul. Stawigudzką, a w trzecim etapie powstać ma także przejście przez Łynę do ul. Nad Łyną, co umożliwi dojazd do dawnej „51”, a obecnie drogi wojewódzkiej w kierunku Olsztyna. W zasadzie cała inwestycja zostałaby zrealizowana na terenie Stawigudy. Jej ważnym elementem byłby most przez Łynę. Inwestycję szacuje się na ponad 100 mln zł. Projekt ma być realizowany we współpracy z miastem Olsztyn i powiatem olsztyńskim.

— Zleciliśmy wykonanie programu funkcjonalno-użytkowego na przedłużenie ul. Zachodniej w kierunku drogi powiatowej, która dalej łączy się z DK51. Wskaże on rozwiązania koncepcyjne do późniejszego projektowania. Prace nad tym dokumentem trwają — informuje

Michał Kontraktowicz, wójt gminy Stawiguda, i dodaje: — To bardzo odciąża ul. Bartąską, która ma kilka wąskich gardeł. Kolejny odcinek ul. Zachodniej ma dojść do brzegów Łyny. Prace nad programem funkcjonalno-użytkowym zakładają również ujęcie w nim drogowej przeprawy przez rzekę ze wskazaniem jej lokalizacji i kosztami.

Sama budowa ul. Zachodniej do ul. Stawigudzkiej to koszt kilku milionów złotych. — Dla potrzeb gminy, chcąc stworzyć drugi wyjazd z osiedla, zrealizujemy w pierwszym etapie właśnie ten odcinek. Jeśli natomiast znajdziemy partnera w postaci Olsztyna i powiatu, to wszyscy będziemy w stanie zbudować przeprawę przez Łynę również w tym etapie. Należy pamiętać, że to rozwiązanie jest bardzo korzystne dla obsługi południowych osiedli stolicy województwa — podkreśla wójt Kontraktowicz.

GRZEGORZ SZYDŁOWSKI

g.szydowski@gazetaolsztynska.pl

NOWOCZESNA EKOLOGICZNA CIEPŁOWNIA POWSTAŁA W ORZYSZU

W Orzyszu powstała jedna z najnowocześniejszych ciepłowni na biomasę. Kosztowała 44 mln zł i zapewni dostęp do miejskiego ciepła wszystkim chętnym.

— To ważny dzień dla mieszkańców — mówił podczas uroczystości burmistrz Orzysza Zbigniew Włodkowski. — Otwieramy jedną z najnowocześ-

niejszych ciepłowni w kraju. Podłączyliśmy do niej wszystkie budynki wielorodzinne. Do tej pory tylko połowa korzystała z miejskiego ciepła. Dzięki temu z Orzysza zniknie ponad 1500 kominów. Jak podkreślał Zbigniew Włodkowski, nowa ciepłownia pomoże również w staraniach Orzysza o uzyskanie statusu uzdrowiska.

Z nowej ciepłowni oprócz mieszkańców skorzysta również jednostka wojskowa. — Wojsko korzystało wcześniej z kotłów olejowych. Teraz budynki są podłączone do naszej ciepłowni — mówił z kolei Grzegorz Sobotka, prezes Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych w Orzyszu. Orzysz wybrał technologię

funkcjonującą już na Warmii i Mazurach, na przykład w Pisz czy Nidzicy, czyli ciepłownię na zrębki drewniane. To ekologiczne paliwo. Nowoczesna ciepłownia w Orzyszu powstała w ramach zrealizowanego projektu pn. „Rozbudowa systemu ciepłowniczego miasta Orzysza — budowa kotłowni

bazującej na produkcji energii cieplnej ze spalania biomasy”. Całkowity koszt inwestycji dofinansowanej ze środków unijnych wyniósł około 44 mln zł, w tym: dotacje ok. 18,5 mln zł, kredyty PUK ok. 19 mln zł, wkład własny PUK ok. 2 mln zł i środki finansowe Gminy Orzysz ok. 4,5 mln zł.



EŻ

Fot. Grzegorz Sobotka

OLSZTYŃSKIE KINA

Repertuar Multikino

Środa, 3 lipca
ARKA NOEGO. AHOJ PRZY-
GODO! / familijny / dubbing:
10:25, 12:10, 14:30; BAD BOYS:
RIDE OR DIE / napisy: 17:30;
CICHE MIEJSCE. DZIEŃ
PIERWSZY / napisy: 11:10,
13:35, 16:00, 18:25, 19:25,
20:50, 21:50; EGZORCYZM
/ napisy: 20:10; GARFIELD
/ familijny / dubbing: 10:15,
12:40, 15:05, 17:30; HORY-
ZONT. ROZDZIAŁ I / napisy:
11:15, 12:45, 16:30, 17:35, 20:15
; ISTOTY FANTASTYCZNE /
familijny / dubbing: 15:00;
JEDNO ŻYCIE / napisy: 21:05;
MÓJ SYN EZRA / napisy: 21:20;
ORZEŁ I RESZTA / familijny /
dubbing: 10:00; W GŁOWIE SIĘ
NIE MIEŚCI 2 / familijny / dub-
bing: 10:10, 12:30, 13:30, 14:05,
14:50, 15:50, 16:25, 17:10, 18:10,
18:45, 19:30, 20:30; WAKE
UP / napisy: 21:50; WIELKA
PRZYGODA NINY / familijny
/ dubbing: 10:00, 12:05, 14:10,
16:15

Repertuar Awangarda

Środa, 3 lipca
The Royal Hotel - prod.
Australia: godz. 17.45; Mój syn
Ezra - prod. USA: godz. 18.00;

Do usług szanownej pani -
prod. Francja: godz. 18.15;
Horyzont. Rozdział 1 - prod.
USA: godz. 19.15; Jutro będzie
nasze - prod. Włochy: godz.
19.45; Egzorcyzm - prod. USA:
godz. 20.00

Repertuar Helios

Środa, 3 lipca
CICHE MIEJCE. DZIEŃ
PIERWSZY / napisy: 11:20,
13:40, 16:00, 18:00, 19:00,
20:15, 21:20; HORYZONT.
ROZDZIAŁ I / napisy: 11:10,
15:10, 19:15; W GŁOWIE SIĘ
NIE MIEŚCI 2 / familijny /
dubbing: 10:00, 11:00, 11:30,
12:20, 13:20, 13:50, 14:40,
15:40, 16:10, 17:00, 18:30;
GARFIELD / familijny / od 4
lat / dubbing: 10:10, 12:45,
14:50, 17:15; BAD BOYS:
RIDE OR DIE / napisy: 14:00;
EGZORCYZM / napisy: 11:45,
18:15, 20:30 ; ARKA NOEGO.
AHOJ PRZYGODO! / familijny
/ dubbing: 10:30, 17:30; WAKE
UP / napisy: 19:30, 21:30;
FURIOSA: SAGA MAD MAX
/ napisy: 16:45, 20:45; MÓJ
SYN EZRA / napisy: 19:45;
ORZEŁ I RESZTA / familijny /
dubbing: 15:20; THE WA-
TCHERS / napisy: 20:00

3 LIPCA

Festiwal „Teatr Jaracza w zabytkach Warmii i Mazur”

Olsztyn
Uwaga, uwaga!
Rozpoczynamy sezon fe-
stiwalowy!
1800 km i 10 miejsc - Ni-
dzica, Pasym, Ogródek,
Ostróda, Olsztyn, Giży-
cko, Szczytno, Kętrzyn

i Barczewo – co będzie się
tam działo?
Festiwal „Teatr Jaracza
w zabytkach Warmii i Ma-
zur”!
W tym roku wakacyjne
spektakle będzie można
zobaczyć w plenerowych
sceneriach warmińskich
i mazurskich zamków go-
tyckich od 14 czerwca do
6 września!
**Godz. 20.00, Teatr
Jaracza, ul. 1 Maja.**

3 LIPCA

Wakacyjny koncert edukacyjny: „Śladami olsztyńskich legend”

Olsztyn
Podczas koncertu dzieci
zostaną zapoznane z legen-
dami związanymi z Olszty-
nem. Dowiedzą się czy wna-
szych okolicach żyły kiedyś
olbrzymy, wspólnie odkryje-

my gdzie w Olsztynie ukryty
jest skarb oraz odnajdziemy
ukryte w gęstym lesie ma-
giczne źródelko.
**Godz. 10.00, Kino Studyjne
Awangarda 2,
Pl. Jana Pawła II 2/3.**



4 LIPCA

Piknik Amerykański z literaturą

Olsztyn
Amerykańskie lektury,
kącik dla dzieci z grami

i kolorowankami, dostęp
do darmowej bazy „Ame-
ryka w Twojej Bibliotece”,
quiz z nagrodami, kącik
z amerykańskimi przekąs-
kami.
**Godz. 14.00, Stary Ratusz
WBP, ul. Stare Miasto 33.**

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL
503-103-703

PRACA

dam pracę

FIRMA Ekoinstal SD poszukuje do stałej współpracy na terenie województwa warmińsko-mazurskiego ekip wykonujących docieplenia ścian, stropów, dachów w programie Czyste Powietrze. Numer kontaktowy: 534-737-779

KIEROWCA CE, 604-534-860

W gospodarstwie mlecznym, 534-920-987

ZATRUDNIĘ kierowcę kat. C+E (wywrotka), praca na pełny etat. Marcinkowo, Gierzwald, 693-858-242

ZATRUDNIĘ w gospodarstwie, 501-172-462

USŁUGI

budowa | remont

USŁUGI hydrauliczne przyłącza WOD.-KAN., koparka, 602-211-863

ROLNICTWO

produkty rolne

SPRZEDAM pszenżyto 799-471-066

tel. **885 998 201**

GAZETA OLSZTYŃSKA

Koledze

Jarosławowi Linkowi

wyrazy głębokiego współczucia i słowa wsparcia
w tych trudnych chwilach po stracie

Taty

składają Koleżanki i Koledzy z Michelin Polska Sp. z o.o.

995240pb1-a -P

**STAROSTA OLSZTYŃSKI
WOJT GMINY STAWIGUDA
zapraszają**

**Rodzinny
piknik lotniczy
w Gryźlinach
6-7 lipca 2024**

6-7 LIPCA

X Rodzinny Piknik Lotniczy w Gryźlinach

Gryźliny
Rodzinny Piknik Lot-
niczy w Gryźlinach to
uznana już marka i jed-
na z największych im-
prez plenerowych na
Warmii i Mazurach, któ-
ra gromadziła co roku
od kilku do nawet 20
tysięcy widzów.
Wydarzenie w Gryźli-
nach to z jednej strony
pokazy mistrzów świata
w akrobacji lotniczej, a z

drugiej strony wojskowe
statki powietrzne, samo-
loty zabytkowe, sportowe,
ultralekkie, śmigłowce,
szybowce i wiele, wiele
innych. Na najmłodszych
czeka zawsze olbrzymi
Park Rozrywki z dmu-
chańcami, wojsko lądo-
we pokazuje nowoczesny
i profesjonalny sprzęt,
są food trucki, strefa ga-
stro i stoiska lokalnych
browarów. W tym roku
zapraszamy na festę ba-
lonową i pokazy wieczor-
ne balonów.
**Godz. 16.00, Lądowisko
Gryźliny, ul. Lotnicza 2A.**

**USŁUGI
POGRZEBOWE**

ARKA
Elżbieta Michałowska Anna Michałowska

OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A
☎ 89 534 72 42, 605 635 908

OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24
(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka”)
☎ 89 526 66 01, 605 665 909

www.arkaolsztyn.pl

Całodobowy przewóz zmarłych

6146190pb1-k-M

ARKADIA
Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85

tel. 89 526 67 53, 665 175 125
całodobowe przewozy zmarłych

www.zuparkadia.olsztyn.pl

Gwarantujemy godną
i kulturalną posługę

1039230pb1-e-M

Koleżance

Annie Nuzikowskiej

serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci

Taty

składają Zarząd oraz Członkowie NSZZ „Solidarność”
w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym w Olsztynie

994240pb1-a-M

Panu

Sławomirowi Machnik

wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci

Teściowej

składają Zarząd oraz pracownicy
Spółdzielni Mieszkaniowej „Jaroty” w Olsztynie

993240pb1-a-M

Drogiej Koleżance

Pani

Annie Kościńskiej

serdeczne słowa otuchy
i wyrazy szczerego współczucia
z powodu śmierci

Taty

składają
Wójt Gminy Dywity Daniel Zadworny,
Przewodnicząca Rady Gminy Dywity
Agnieszka Sakowska-Hrywniak
oraz koleżanki i koledzy z Urzędu Gminy Dywity

990240pb1-a -P

ZAPŁAKANY CRISTIANO RONALDO

PIŁKA NOŻNA \\ Francja i Portugalia awansowały do ćwierćfinałów mistrzostw Europy. Francuzi dość szczęśliwie pokonali Belgów, a Portugalczycy dopiero w rzutach karnych wygrali ze Słowenami, którzy kolejno zmarnowali aż trzy jedenastki.

W Duesseldorfie Francuzi, którzy w trzech meczach fazy grupowej zdobyli tylko dwie bramki, w tym jedną w spotkaniu z Polską (1:1), znów mieli problemy ze skutecznością. W starciu z „Czerwonymi Diabłami” częściej atakowali i strzelali, ale ostatecznie wyrzucił ich... Jan Vertonghen. Po uderzeniu Randala Kolo Muanyego piłka odbiła się od kolana belgijskiego obrońcy i zmyliła Koena Casteelsa. Było to już dziewiąte samobójcze trafienie w turnieju w Niemczech.

Bramka padła w 85. minucie, więc Belgom zostało bardzo mało czasu na doprowadzenie do dogrywki. Kevin De Bruyne i jego koledzy rzucili się do ataku, lecz nie potrafili strzelić gola.

- Rozegraliśmy trudny mecz ze świetną drużyną. Uważam jednak, że częściej posiadaliśmy piłkę i mieliśmy więcej okazji. Kolo zagrał jak na niego przystało - ocenił trener wicemistrzów świata Didier Deschamps.

Wieczorne spotkanie we Frankfurcie nad Menem wyłoniło ćwierćfinałowego rywala Francuzów. Ogromną ochotę na zdobycie bramki miał Cristiano Ronaldo. Rozgrywający 29. mecz na Euro 39-letni piłkarz, jedyny uczestnik sześciu turniejów finałowych, czterokrotnie strzelał z rzutów wolnych, ale nieskutecznie, a w 89. minucie w sytuacji sam na sam z Janem Oblakiem nie zdołał go pokonać.

W 105. minucie Ronaldo miał najlepszą szansę z rzutu karnego, lecz i tym razem bramkarz rywala obronił. Schodząc na przerwę po pierwszej części dogrywki zalamany Portugalczyk płakał. Z kolei Słowenci mieli doskonałą sytuację w 115. minucie, gdy po błędzie najstarszego uczestnika mistrzostw 41-letniego Pepe Benjamina Sesko mógł przesądzić o ich awansie, ale Diogo Costa nie dał się zaskoczyć.

Portugalski bramkarz był również bohaterem krótkiego konkursu karnych.



Fot. PAP/EP

W 105. minucie meczu Słowenia - Portugalia Cristiano Ronaldo zmarnował rzut karny

Obronili wszystkie trzy strzały, a jego koledzy nie mylili się. Pierwszego gola strzelił Ronaldo, drugiego Bruno Fernandes, a kwestię awansu przesądził Bernardo Silva.

Starcie Francji z Portugalią zapowiada się ekscytująco. Będzie to rewanż za finał mistrzostw Europy w 2016 roku, który „Trójkolorowi” przed własną publicznością przegrali po dogrywce 0:1.

W ćwierćfinałach zagrają także Hiszpania z Niemcami oraz Anglia ze Szwajcarią. Pierwszą rundę pucharową zakończyły wczorajsze me-

cze Rumunii z Holandią oraz Austrii z Turcją. Zwycięzcy tych spotkań utworzą ostatnią parę ćwierćfinałową.

KARNE NA EURO

Mecz Portugalia - Słowenia był 23. spotkaniem w historii mistrzostw Europy, a pierwszym w tegorocznym turnieju, w którym do wyłonienia zwycięzcy konieczne okazały się rzuty karne. Poprzednio do serii „jedenastek” doszło w finale Euro 2021 (opóźnionym o rok z powodu pandemii), kiedy Włosi w ten sposób pokonali 3:2 Anglię.

Italia to zresztą drużyna, w której spotkaniach najczęściej decydowały „jedenastki”. W lipcu 2021 roku stało się to już po raz siódmy, a piłkarze z Półwyspu Apenińskiego odnieśli w nich czwarte zwycięstwo.

Dwukrotnie karne zdecydowały w spotkaniach Polaków. Podczas Euro 2016 biało-czerwoni w 1/8 finału wyeliminowali w ten sposób Szwajcarię, a następnie w ćwierćfinale ulegli Portugalii, gdy „jedenastki” nie wykorzystał Jakub Błaszczykowski.

Zanim niemiecki arbiter Karl Wald wpadł na pomysł, by w przypadku nierozstrzygniętego meczu o zwycięstwie decydowały rzuty karne, zdawano się na tzw. ślepy los i rzut monetą. W ten sposób m.in. w 1968 roku do finału ME awansowali Włosi.

Po raz pierwszy w ME rzuty karne wykonywano w 1976 roku i to od razu w finale. Techniczna „podcinka” Antonina Panenki zapewniła reprezentacji Czechosłowacji tytuł i przeszła do historii futbolu.

• **1976, finał:** Czechosłowacja - RFN 2:2, 5-3 w karnych

• **1980, mecz o 3. miejsce:** Czechosłowacja - Włochy 1:1, 9-8

• **1984, półfinał:** Hiszpania - Dania 1:1, 5-4

• **1992, półfinał:** Dania - Holandia 2:2, 5-4

• **1996, ćwierćfinał:** Anglia - Hiszpania 0:0, 4-2, **ćwierćfinał:** Francja - Holandia 0:0, 5-4, **półfinał:** Czechy - Francja 0:0, 6-5, **półfinał:** Niemcy - Anglia 1:1, 6-5

• **2000, półfinał:** Włochy - Holandia 0:0, 3-1

• **2004, ćwierćfinał:** Portugalia - Anglia 2:2, 6-5, **ćwierćfinał:** Holandia - Szwecja 0:0, 5-4

• **2008, ćwierćfinał:** Turcja - Chorwacja 1:1, 3-1, **ćwierćfinał:** Hiszpania - Włochy 0:0, 4-2

• **2012, ćwierćfinał:** Włochy - Anglia 0:0, 4-2, **półfinał:** Hiszpania - Portugalia 0:0, 4-2

• **2016, 1/8 finału:** Polska - Szwajcaria 1:1, 5-4, **ćwierćfinał:** Portugalia - Polska 1:1, 5-3, **ćwierćfinał:** Niemcy - Włochy 1:1, 6-5

• **2021, 1/8 finału:** Szwajcaria - Francja 3:3, 5-4, **ćwierćfinał:** Hiszpania - Szwajcaria 1:1, 3-1, **półfinał:** Włochy - Hiszpania 1:1, 4-2, **finał:** Włochy - Anglia 1:1, 3-2

• **2024, 1/8 finału:** Portugalia - Słowenia 0:0, 3-0

NA KORCIE W POCIE CZOŁA I NA OSTATNICH NOGACH

TENIS \\ Piąty turniej z cyklu Grand Prix Bartoszyce - mimo zapowiedzi wysokich temperatur oraz silnego wiatru - zachęcił do gry aż 19 zawodników i zawodniczek.

Wśród uczestników pojawiło się kilka nowych nazwisk, z tego powodu rywalizacja zapowiadała się ciekawie, bowiem jej przebieg był wielką niewiadomą. No i pierwsza faza turnieju obfitowała w dramatyczne pojedynki, podczas których wydarzenia na korcie często miały nieoczekiwany obrót. Na słowa uznania tradycyjnie zasłużyły panie, które dzielnie walczyły z męskimi rywalami, że wymienimy chociażby Gabrysię Paterek. Jak zawsze jedni się cieszyli po udanych akcjach oraz wygranych gemach i meczach,

a inni przeżywali smutek po porażce. Tak jak Adam Duchnik, który popełnił wiele podwójnych błędów serwisowych, w efekcie najpierw przegrał z Marcelem Jakubowskim (ucznem olsztyńskiej szkoły tenisowej CTZ Wróbel), po czym uległ Maciejowi Grypińskiemu, który z kolei we wcześniejszym pojedynku - zaciętym i obfitującym w wiele zwrotów akcji - przegrał z doświadczonym Andrzejem Cegiółką. Warto dodać, że Cegiółka ograł też Jakubowskiego, który robi systematyczne postępy.

W turnieju - po długiej nieobecności - wziął udział



Fot. organizatorzy

W finale spotkali się Marcin Paterek i Andrzej Cegiółka

Marcin Paterek, pierwszy mistrz Bartoszyce sprzed lat. No i jak dawniej pan Marcin siedział od zwycięstwa do zwycięstwa, dzięki czemu

w finale spotkał się - tak jak przed laty - z Cegiółką. Mecz był bardzo zacięty, lecz ostatecznie z rywalem, upałem i wiatrem wygrał

6:3 Paterek. Na koniec warto dodać, że rywalizacja tych dwóch zawodników - na początku trenowanych przez Kazimierza Kobusa - trwa od blisko 20 lat!

Trzecie miejsce w pocie czoła i na ostatnich nogach wywalczył dzielny i wytrwały Przemysław Wojtowicz.

• Wyniki, ćwierćfinały:

Przemysław Wojtowicz - Marcin Paterek 3:6, Kamil Krupiński - Dariusz Dec 6:3, Andrzej Cegiółka - Marcel Jakubowski 6:3, Bartłomiej Laszuk - Marek Kozłowski 6:4; **półfinały:** Paterek - Krupiński 6:3, Cegiółka - Laszuk 7:5; **finał:** Paterek - Cegiółka 6:3.

• Klasyfikacja generalna

GP Bartoszyce po pięciu turniejach: 1. Wojtowicz Przemysław (Pieniężno) - 678; 2. Laszuk Bartłomiej (Braniewo) - 530; 3. Donat Mariusz (Kętrzyn) - 500; 4. Paterek Marcin (Galiny) - 500; 5. Cegiółka Andrzej (Bartoszyce) - 450; 6. Krupiński Kamil (Bartoszyce) - 440; 7. Kozłowski Marek (Bartoszyce) - 412; 8. Grypiński Maciej (Korsze) - 391; 9. Dec Dariusz (Lidzbark Warmiński) - 216; 10. Lubieniecki Konrad (Olsztyn) - 200. • Kolejny turniej zostanie rozegrany 14 lipca o godz. 9. Organizatorzy zapraszają wszystkich chętnych. Zapisy i informacje: tel. 600 891 116.

SPORY RUCH W DRUŻYNIE I ZARZĄDZIE

PIŁKA NOŻNA \\ Poniedziałkowym treningiem pod kierunkiem Piotra Zajączkowskiego trzecioligowy Stomil rozpoczął przygotowania do sezonu, natomiast w zarządzie olsztyńskiego klubu doszło do kilku zapowiadanych już wcześniej zmian kadrowych.

Pierwsze zajęcia pod wodzą nowego szkoleniowca odbyły się na bocznym boisku przy al. Piłsudskiego 69a w Olsztynie. Piotr Zajączkowski powrócił do Stomilu po czterech latach nieobecności, ostatnio w olsztyńskim klubie pracował w latach 2018-20 w okresie gry klubu w I lidze. Teraz na stanowisku zastąpił Grzegorza Lecha, który został asystentem trenera w I-ligowej Polonii Warszawa.

W inauguracyjnych zajęciach Zajączkowskiemu pomagali: Michał Alaniewicz, Daniel Michałowski, Sebastian Calka, Piotr Krztoń oraz Zbigniew Małkowski. Nie wiadomo jeszcze, kto będzie pracował w sztabie, ale w Stomilu bardzo chcą zatrzymać Małkowskiego, który miałby pracować z bramkarza-



Piotr Zajączkowski na pierwszym treningu oceniał kandydatów do gry w Stomilu Olsztyn

mi pierwszego zespołu oraz z zawodnikami trenującymi w Akademii Sportu.

Na poniedziałkowych zajęciach z poprzedniego II-ligowego sezonu zobaczyliśmy tylko Karola Żwirra i Łukasza Jakubowskiego. Ten pierwszy podpisał

nową umowę z klubem, a bramkarz Stomilu ma obowiązujący kontrakt ze Stomilem.

Większość zawodników trenujących w poniedziałkowe popołudnie to kandydaci przymierzani do gry w III-ligowcu. Na placu

zobaczyć można było m.in. Jakuba Frączaka z Mrągowa, Rafała Śledzia z niemieckiego SpVgg Torgelow-Ueckermünde (VI liga) i Filipa Nilipińskiego z rezerw Stali Rzeszów. Podobno bardzo blisko podpisania umów ze Stomilem są Mateusz Jońca (Mławianka Mława) i Adam Paliwoda (Zawisza Bydgoszcz).

- Cieszę się, że dotarło do nas dużo testowanych zawodników - powiedział Piotr Zajączkowski. - Są to zawodnicy głównie z naszego województwa, ale pojawiło się także czterech kandydatów z województwa mazowieckiego, testujemy także trzech graczy rezerw Jagiellonii Białystok. Nie mamy czasu na długie testowanie, może się więc okazać, że już niedługo niektórzy wrócą do domów.

NA 6 LIPCA, CZYLI NA KONIEC PIERWSZEGO TYGODNIA PRZYGOTOWAŃ, STOMIL ZAPLANOWAŁ SPARINGOWE SPOTKANIE Z POLONIĄ LIDZBARK WARMIŃSKI (BENIAMINEK III LIGI).

Natomiast 29 czerwca odbyło się Walne Zgromadzenie Akcjonariuszy spółki Stomil Olsztyn SA. W efekcie nastąpiły zmiany w Radzie Nadzorczej i zarządzie klubu.

Tak jak zapowiadano wcześniej, do Rady Nadzorczej dołączył Piotr Gajewski oraz Tymon Zastrzeżyński. - To kolejny mały krok zwiastujący dalsze zmiany - tłumaczy Gajewski. - Wspólnie z Tymonem jesteśmy blisko osiągnięcia porozumienia, na bazie którego zostanie-

my współwłaścicielami klubu. W praktyce na rzecz Stomilu działamy jednak od kilku tygodni.

Jednocześnie z Rady Nadzorczej odwołano Przemysław Bastka, ale nadal są w niej Michał Żukowski oraz Marcin Burza.

Na posiedzeniu nowej Rady Nadzorczej powołano nowego wiceprezesa Stomilu - został nim Ireneusz Gajewski. W okresie I ligi był jednym ze sponsorów klubu, prowadząc firmę Egit oraz serwis sportowy sport.egit.pl. Ireneusz Gajewski aktywnie działał także w Socios Stomil (obecnie stowarzyszenie istnieje tylko na "papierze i nie prowadzi działalności). Ireneusz Gajewski nie jest rodziną Piotra Gajewskiego. **EM**

Gazeta Olsztyńska zawsze pod ręką. Zaprenumeruj e-wydanie: kupgazete.pl

LATA LECA, A ONI WCIĄŻ POPRAWIAJĄ REKORDY KRAJU

PLYWANIE \\ Podczas mistrzostw Polski mastersów w Lublinie pięcioosobowa reprezentacja Olsztyna zdobyła aż 23 medale, przy okazji bijąc siedem rekordów kraju!

Podczas Zimowych Mistrzostw Polski, które odbyły się w listopadzie, mastersi z Olsztyna zdobyli aż 41 medali (21 złotych, 8 srebrnych i 12 brązowych), co dało im czwarte miejsce w rywalizacji klubowej, a przy okazji ustanowili aż siedem rekordów kraju. Olsztyńskim „królem polowania” okazał się wtedy Paweł Gregorowicz (kategoria wiekowa 45-49 lat), który indywidualnie zdobył aż siedem medali (5-1-1), dwa kolejne (srebro i brąz) dołożył w sztafetach, a przysłówiową „wisienką na torcie” był rekord Polski.

Od tego czasu minęło kilka miesięcy i historia się powtórzyła, ponieważ podczas mistrzostw Polski mastersów w Lublinie olsztyńskie - chociaż wystąpił

jedynie w pięcioosobowym składzie - znowu poprawili siedem rekordów Polski, a Gregorowicz znowu wystąpił w roli „króla polowania”, bo sześć razy stanął na najwyższym stopniu podium, przy okazji ustanawiając aż cztery rekordy kraju, tyle że już w kategorii 50-54 lata! Tym samym pan Paweł spełnił swoją obietnicę z listopada, kiedy to otwarcie przyznał, że w nowej dla siebie kategorii będzie chciał „namieszać”. - Faktycznie udało się „namieszać”, o czym świadczą medale i rekordy osiągnięte na długim basenie - przyznaje olsztyński masters. Co ciekawe dwa rekordy pan Paweł ustanowił na jednym dystansie! - Płynąłem na 1500 metrów stylem dowolnym, a po drodze zrobiłem jesz-

cze rekord na 800 m. Duża w tym była zasługa kolegów z klubu, którzy podawali mi tempo, bym mógł w rekordowym czasie przeplnąć 800 m. Arekord na 1500 m był już tylko formalnością, bo tempo cały czas utrzymywałem dobre.

Dwa pozostałe rekordy olsztyńszanin ustanowił na 200 m stylem motylkowym i ostatniego dnia - jak sam mówi, rzutem na taśmę tych wyczerpujących zawodów - na 400 m stylem dowolnym.

Wczoraj w Belgradzie zakończyły się mistrzostwa Europy mastersów, jednak żadnego pływaka z Olsztyna w Serbii nie było. - Ze smutkiem muszę przyznać, że fundusze nie pozwoliły mi wziąć udziału w tej imprezie - wyjaśnia Paweł Gregorowicz. - Niestety, nie mamy żadnego dofinanso-



Członkowie Stowarzyszenia Pływackiego Masters Olsztyn w Lublinie

wania, więc każdy płaci za siebie. Trochę żałuję, bo sądząc po wynikach tam osiągniętych, to gdybym popłynął tak jak ostatnio w Lublinie, zdobyłbym minimum trzy medale.

W tej sytuacji olsztyński masters skupia się na mistrzostwach Polski

wpływaniu na wodach otwartych, które odbędą się w Rajgradzie na Podlasiu (20-21 lipca), oraz m.in. na lokalnych zawodach w Mrągowie i Oleku. - Poza tym być może wezmę udział w jakiejś imprezie w Wielkopolsce. Wszystkie te starty służą budowaniu

formy na Zimowe Mistrzostwa Polski - dodaje Paweł Gregorowicz, który na pytanie, czy woli pływać w basenie, czy na wodach otwartych, odpowiada, że zdecydowanie woli wody... ciepłe. - Dlatego lepiej mi się pływa w basenie, bo tam mogę też lepiej ocenić odległość, a co za tym idzie lepiej też rozłożyć siły.

ARTUR DRYHYNICZ

OLSZTYŃSCY MASTERSI W LUBLINIE

- Paweł Gregorowicz: 6 złotych medali, 1 srebrny, 4 rekordy Polski
- Mariusz Gabiec: 4 złota, 2 brązy, 2 rekordy Polski
- Oriana Kowalińska: 4 złota, 1 srebro, 1 rekord Polski
- Piotr Konopacki: 1 złoto, 1 srebro, 1 brąz
- Michał Kieres: 1 srebro, 1 brąz

[illegible]

1	2	3	4	5	6	7	8		9	10	11	12	13	14		15		16	17	18	19	20		21
22	23		24	25	26	27	28																	

48) uzyskał schronienie w obcym kraju; 49) słynny malarz samouk, Epifaniusz Drowniak; 50) powierzchowna ranka naskórka; 51) do obserwacji nieba; 52) słomka do picia; 53) zakrety, serpentynty; 54) Filoksera, mszyca, groźny szkodnik winnic; 55) marka polskich żup w proszku; 56) scentralizowany, totalitarny ustrój społeczny; 57) ponowne nadanie programu telewizyjnego; 58) drużyna wioślarska; 59) popularna roślina na napar do płukania gardła; 60) Denis, autor "Kubusia Fatality i jego pana"; 61) zmiana w kopalni; 62) Ewangelista, apostoł, poborca podatkowy; 63) najwyższy szczyt Karakonoszy oraz Sudetów; 64) najdłuższy klawisz na klawiaturze; 65) klasztor w Himalajach najwyżej położony na świecie; 66) zręcznie podrzuca kilka piłeczek; 67) województwo z Pabianicami i Kutnem; 68) podłużne ciastko z bitą śmietaną; 69) ćwiczenie muzyczne lub wokalne; 70) napisał "Klub Pickwicka"; 71) włókno poliestrowe z Torunia; 72) ... Lumpur, stolica Malezji

SUDOKU

7	4		6	9			3	
				7		2		9
	5		8			1		
	1		7					
			9			3		4
2	3						8	
								7
	9	1					2	
6		7	5		8			1

686

	3		1				9	
	7	2	4				5	6
8		4		9				
4		6				8	7	3
					3	2		
3			9	8		5		
	4		3		1		8	
7	5		8	6		9	1	
		8	7					

687

	6		1	5				
2	7	8	4		3		9	
	1		9	8			2	
	5	3	2				8	
6	2			4	9	5		
					6		7	
7	9	2		1		3		
			7		5	8		
		5	3			2		

688

SUDOKU

	4		2		1	3	6	9
3	5		9					
		6	7					
		3		4	9			
1	8		6	3		9		
4					2		3	
			1	2		6		7
	6			7		5	1	3
		1	3		6		4	

689

	6	3				4	7	5
	9				8			
	2		4	6		8	9	1
6				4				
9		8			1			
3	1			8			2	4
			5				8	
				2		6		
1	8	6	3				4	2

690

7	5		1		9	6	2	4
9	6	4				7		
3	1	2	6	4			9	
1	9			5				
8	2				4	3	5	
		7		6		1	8	9
						5		8
			2			4		1
								2

691

SUDOKU

		9	1		7			
			3		4	1		
	8	4	2	9	5		3	
8			5	4				6
5	2	3			6			4
	4				8		5	
							2	
2	3		4		9	8		
		8	6	5		9	7	

692

	6						7	
	4		3		8		2	
9	5					8	1	
		4	2		1			
		7	9					
			8				4	
			4		2	7	3	
			6		9			1
	2	9	1	8	7			5

693

	4		8	3	7		6	
	3			1	9			
		8			5			
3	7			4		8	5	
9	8				3	2		
	2							3
1				2		7		
					6			5
2		7	5		4			8

694



DOBRA ATMOSFERA SKUSIŁA LEONA

SIATKÓWKA Wilfredo Leon, często uznawany za najlepszego siatkarza na świecie, po raz pierwszy w karierze zagra w PlusLidze. Jego transfer przeprowadziła Bogdanka LUK Lublin, mająca ambicję na stałe zdominować się w czołówce polskiej ligi.

Sprowadzenie Leona do PlusLigi dodało pikanterii okienku transferowemu, w ramach którego do Polski trafiło wielu znakomitych graczy z całego świata, a blasku z pewnością dodał też powrót do Kędzierzyna-Koźla lidera reprezentacji Polski Bartosza Kurka. Mamy do czynienia prawdopodobnie z jednym z najsilniejszych okienek transferowych w historii polskiej zawodowej ligi, która w przyszłym roku świętować będzie swoje 25-lecie.

Wilfredo Leon został zaprezentowany na specjalnej konferencji prasowej, która odbyła się w Lublinie. – Cieszę się, że ten transfer doszedł do skutku, nie było to łatwe dla mnie i dla klubu, ale przekonało mnie to, że panuje tutaj rodzinna atmosfera – powiedział nowy przyjmujący reprezentacji Polski i Bogdanki LUK Lublin. – Miasto też mi się spodobało, jest tutaj dużo zieleni i nie ma wielkich korków, czego bardzo nie lubię. Więcej o Lublinie dowiem się, gdy wrócę tutaj po kadrze. Mamy z prezesami wspólny cel, by powoli budować wielką drużynę – wyjaśnił Wilfredo, który podpisał w Lublinie roczny kontrakt. – Ale po dwóch miesiącach możemy usiąść do rozmów o jego przedłużeniu – dodał z uśmiechem Leon, który „zapomniał” jedynie wspomnieć, że na jego wybór miały też wpływ pieniądze – co prawda będzie zarabiał znacznie mniej niż wcześniej w Rosji czy Włoszech, ale 800 czy 900 tysięcy euro za rok przebijania piłki przez siatkę też nieźle wygląda.



Kontrakt Wilfredo Leona z lubelskim klubem jest największym wydarzeniem okienka transferowego w PlusLidze

– To dla nas wszystkich wielki sukces – przyznał wiceprezes klubu Maciej Krzaczek. – Jesteśmy gotowi na każde wyzwanie, ale nie zapominamy, z kim będziemy się mierzyć w PlusLidze i jak trudno będzie w niej o wielkie rzeczy. Na pewno jeszcze kilka lat temu nie śniło nam się, że Wilfredo Leon może zagrać w Lublinie.

Transfer tak dużej gwiazdy z pewnością wpłynie nie tylko na rozpoznawalność lubelskiego klubu, ale całej plusligowej siatkówki. – To znakomita informacja nie tylko dla kibiców z Lublina – ocenił Wiesław Koziel,

wiceprezes Polskiej Ligi Siatkówki.

– Przyjście Wilfredo Leona do Bogdanki LUK otwiera nową erę dla lubelskiego klubu, gdyż niewątpliwie jest to jeden z największych i najciekawszych transferów do polskiej ligi w historii. To tym bardziej cieszy, że wkrótce rozpoczniemy sezon, który zwieńczy 25-lecie powstania zawodowej ligi w naszym kraju. Serdecznie gratuluję obu stronom – klubowi i Wilfredowi, życząc udanej współpracy i samych sukcesów w naszych rozgrywkach oraz w europejskich pu-

charach. Z pewnością ten transfer ucieszyłby także Tomasza Wójtowicza, patrona hali Globus, w której na co dzień grają siatkarze Bogdanki. I to właśnie na turnieju imienia Tomasza Wójtowicza, na początku września, kibice zobaczą nową lubelską drużynę, która zmierzy się m.in. z byłym zespołem Wilfredo z Perugii. Wszyscy trzymamy też kciuki, by nowy przyjmujący Bogdanki wraz z kolegami wrócił z Paryża z medalem olimpijskim i byśmy mogli z dumą na co dzień oglądać jak najwięcej medalistów olimpijskich w naszej

PlusLidze – zakończył Wiesław Koziel.

WARTO ZWRÓCIĆ UWAGĘ, ŻE W TYM OKIENKU TRANSFEROWYM NAJWIĘKSZYM HITEM DO TEJ PORY BYŁ POWRÓT BARTOSZA KURKA. – ZAKSA JEST JEDNYM Z KLUBÓW, KTÓRYM TRUDNO JEST ODMÓWIĆ, WIĘC NIE MUSIAŁEM DŁUGO SIĘ ZASTANAWIAĆ NAD PRZYJĘCIEM PROPOZYCJI – PRZYZNAŁ KUREK, KTÓRY DO PLUSLIGI WRACA Z JAPONII.

– Oczywiście, że jako chłopak z Opolszczyzny zdaję sobie sprawę, ile ten klub znaczy nie tylko lokalnie, ale też globalnie. Być częścią ZAKSY, i to w roli kapitana, to dla mnie duża odpowiedzialność oraz wyzwanie. W mojej długiej już karierze ten epizod jest mocno stymulujący do rozwoju. Chciałbym podkreślić jedną rzecz, że kapitan jest tak dobry jak drużyna, która go wspiera. Mam nadzieję, że stworzymy drużynę, która będzie się wspierała nie tylko w tych pozytywnych momentach, ale też w tych trudniejszych. Cieszę się, że dołączam do klubu w chwili, w której ZAKSA obchodzi swój jubileusz 30-lecia. Wierzę, że sprawimy naszą grą wiele radości kibicom, którzy podróżują za ZAKSĄ po całej Polsce – podkreślił Bartosz Kurek.

Sezon PlusLigi startuje w weekend 13-15 września, tradycyjnie wszystkie mecze można będzie śledzić na sportowych antenach Polsatu. W pierwszej kolejce Bogdanka LUK zmierzy się w Zawierciu z wicemistrzem Polski Aluronem CMC Wartą Zawiercie. Być może grę Wilfredo Leona będzie można już podziwiać tydzień wcześniej, czyli w trakcie rozgrywanego w Lublinie Volley Cup im. Tomasza Wójtowicza. W turnieju, który odbędzie się 7 i 8 września, obok Bogdanki LUK zagrają Perugia, Jastrzębski Węgiel i Asseco Resovia Rzeszów.

Gazeta Olsztyńska zawsze pod ręką. Zaprenumeruj e-wydanie: kupgazete.pl